

Zbigniew Nowak, Anna Świdarska

Jan Rybiński : zapomniany poeta pomorski doby Odrodzenia

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 52/4, 321-371

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

I R O Z P R A W Y I A R T Y K U Ł Y

ZBIGNIEW NOWAK

JAN RYBIŃSKI

ZAPOMNIANY POETA POMORSKI DOBY ODRODZENIA

I. Poeta nieznan

Jan Rybiński był w w. XVI jednym z nielicznych poetów na Pomorzu drukujących swe utwory nie tylko w powszechnie stosowanym w literaturze tego regionu języku łacińskim, lecz również, a nawet przede wszystkim, w języku polskim. W okresie Odrodzenia literaturę na tym terenie, głównie w Gdańsku, Toruniu i Elblągu, tworzyli przeważnie nauczyciele miejscowych gimnazjów, używając wyłącznie języka łacińskiego, a niekiedy i greckiego. Była to w większości wypadków literatura okolicznościowa, mocno panegiryczna, adresowana do wielkich i wpływowych osobistości.

Rybiński pierwszy przełamał silnie tam zakorzeniony zwyczaj formalny — stosowanie języka łacińskiego — i przerwał wąski krąg tematyczny miejscowej literatury panegiryczno-religijnej, pisząc w języku polskim utwory liryczne, epickie, a także okolicznościowe. Umiłowanie polszczyzny przejawiało się nie tylko w używaniu języka ojczystego w twórczości literackiej, lecz również w szerzeniu znajomości tego języka, bądź to poprzez działalność nauczycielską w gimnazjum gdańskim, bądź też w szeregu wypowiedzi zawartych w listach i publicznych wystąpieniach. Ponadto sięgając do rodzimej tradycji literackiej Reja i Kochanowskiego, zbliżył miejscowych czytelników do wielkiej poezji polskiego Renesansu.

Poznanie życia i spuścizny literackiej Rybińskiego może być cenne dla uzyskania pełniejszego i jaśniejszego obrazu epoki, zgodnie ze zdaniem Tadeusza Mikulskiego:

poetae minores [...] — uczniowie wielkich mistrzów — stanowią typowe zjawiska epoki, poznawanej dotychczas poprzez pisarzy przodujących¹.

¹ T. Mikulski, *Słowo wstępne do: Prace literackie*. [T.] 1. Wrocław 1956, s. 3 Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego. Seria A, nr 2.

Wydaje się, że bliższe zajęcie się pisarzami pomniejszych jest ważne zarówno ze względu na ustalenie odpowiednich proporcji w klasyfikowaniu i ocenie artystyczno-literackiej pisarzy danej epoki, jak również ze względu na konieczność uporządkowania dużej dowolności w zakresie danych historyczno-biograficznych tych twórców.

Ileż to bowiem wątpliwości nastrocza chociażby postać Rybińskiego. Nieliczne wzmianki i opracowania o tym pisarzu, rozsiane po historiach literatury i encyklopediach, roją się od nieporozumień i sprzeczności. Początki tego biograficznego zamętu sięgają pierwszych lat XVIII w., kiedy to pojawiają się, niezwykle zresztą cenne, prace Jakuba Henryka Zerneckiego² i Efraima Praetoriusa³, zawierające bardzo skromne a zarazem bardzo bałamutne wiadomości, dotyczące pobytu Rybińskiego w Toruniu i Gdańsku. Ukoronowaniem tych biograficznych nieporozumień była praca Efraima Oloffa⁴. Autor ten, usiłując dać pewne informacje o życiu poety, nie potrafił odróżnić trzech Janów Rybińskich, żyjących na przełomie XVI i XVII w.; w rezultacie przekazał wiadomość o jakimś nierealnym Janie Rybińskim, łączącym w sobie cechy trzech rzeczywistych członków rodziny Rybińskich.

Błędne informacje osiemnastowiecznych historyków poważnie zaciążyły na dotychczasowej wiedzy o życiu autora *Gęśli*. Piszący później o Rybińskim albo powtarzali te błędy⁵, albo też, dostrzegając pewne niekonsekwencje, starali się życiorys poety uporządkować i przede wszystkim rozróżnić trzech Janów Rybińskich, co w rezultacie także przyniosło mylne wyniki. Przykładem tego drugiego stosunku do osiemnastowiecznych przekazów jest *Bibliografia polska* Karola Estreichera, w której znajdujemy dwóch Janów Rybińskich, działających literacko na przełomie XVI i XVII w., jednego piszącego w Gdańsku, drugiego w Toruniu — podczas gdy w obu wypadkach jest mowa o jednej i tej samej osobie. Niektóre z tych nieporozumień pokutują w literaturze naukowej po dzień dzisiejszy⁶.

Rybiński ponadto twórczością swą reprezentuje działalność literacką braci czeskich, osiadłych w Polsce po 1548 roku. Reformowany kościół braci czeskich, tzw. Jednota Bratrská, założony w Czechach w 1458 r.,

² J. H. Zerneck: 1) *Historiae Thoruniensis naufragae tabulae...* Thorn 1711. — 2) *Summarischer Entwurff des Geehrten und Gelehrten Thornns*. Thorn 1712.

³ E. Praetorius: 1) *Athenae Gedanenses...* Lipsiae 1713. — 2) *Dantziger Lehrer-Gedaechtniss...* Dantzig 1713.

⁴ E. Oloff. *Polnische Liedergeschichte...* Dantzig 1744.

⁵ Zob. np. W. Pniewski, *Język polski w dawnych szkołach gdańskich*, Gdańsk 1938, s. 99.

⁶ Tak np. L. Witkowski (*Poeci nowolacińscy Torunia*. Toruń 1958, s. 20) twierdzi, że „żyło wówczas dwóch poetów o tym samym imieniu i nazwisku“, co nie jest zgodne z prawdą.

nawiązujący do ruchu husyckiego i nauki Petra Chelčickiego, był ważnym ośrodkiem twórczości naukowej i literackiej. Tradycje te przejęli i kontynuowali osiadli w Polsce emigranci czescy, do grona których należała także rodzina Rybińskich.

Dzieje twórczości literackiej braci czeskich w Polsce znane są z dwóch publikacji. Pierwsza wyszła spod pióra Tadeusza Grabowskiego, zasłużonego badacza literatur innowierczych w Polsce. Materiał zbadany przez Grabowskiego nie był jednak kompletny, stąd i wnioski końcowe nie zawierają pełnej i wyczerpującej oceny działalności literackiej braci czeskich. Autor pominął zupełnie twórczość Rybińskiego, który jest niewątpliwie czołowym reprezentantem literatury świeckiej braci czeskich w Polsce w XVI wieku⁷.

Zbadanie twórczości Rybińskiego, rozumianej jako część składowa działalności literackiej braci czeskich, pozwoli znacznie zmodyfikować twierdzenia Grabowskiego, że przedstawiciele tego wyznania byli w XVI w. „dalecy od humanizmu“ oraz że „punkt ciężkości ich polszczonej literatury tkwi, w granicach wieku XVI, w dogmatycznej polemice“⁸. Stwierdzenie to, słuszne w odniesieniu do twórczości np. Jana Turnowskiego, w żadnej mierze nie określa pisarstwa Rybińskiego — liryka, moralizatora, panegirysty, dalekiego od religijnych sporów i dysput. Bardzo oryginalna twórczość autora *Gęśli*, lawirująca między światopoglądem pisarzy starożytnych i Kochanowskiego a niesłychanie surową etyką braci czeskich, jest zjawiskiem wyjątkowym w zakresie świeckiego piśmiennictwa tego odłamu innowierców w Polsce XVI wieku.

Druga praca wyszła spod pióra Jerzego Ślizińskiego. Mimo pewnych pomyłek, znalazł w niej Rybiński na ogół poprawne omówienie i otrzymał jak najbardziej zasłużoną ocenę „pierwszego prawdziwego poety braci czeskich na terenie polskim“⁹.

II. Życie i twórczość

1. Lata młodzięcze

Dziś, po 350 latach od chwili ukazania się ostatniego znanego nam utworu Rybińskiego, z trudem potrafimy zrekonstruować niepełny i w wielu miejscach hipotetyczny życiorys poety.

⁷ Zob. T. Grabowski, *Literatura braci czeskich w Polsce w. XVI*. Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU, 1936, s. 3—6. Grabowski omówił, z niezrozumiałych względów, twórczość Rybińskiego w pracy: *Literatura luterska w Polsce wieku XVI. 1530—1630*. Poznań 1920.

⁸ Grabowski, *Literatura braci czeskich w Polsce w. XVI*, s. 4.

⁹ J. Śliziński, *Z działalności literackiej braci czeskich w Polsce*. (XVI—XVII w.). Wrocław 1959, s. 92. Zob. recenzję Z. Nowaka w: *Pamiętnik Literacki*, 1960, z. 2.

Rybiński pochodził z rodziny czeskiej, osiadłej w Polsce na skutek przesiedowania religijnych w połowie XVI wieku. Właściwe, czeskie nazwisko tej rodziny brzmiało Ryba. Ojciec poety Jan Ryba, rodowity Czech z Moraw, należał do reformowanego Kościoła braci czeskich. Gdy w r. 1548 król czeski Ferdynand I wydał dekret nakazujący braciom czeskim opuszczenie kraju w terminie 6 tygodni, udają się oni do Polski, jednego z nielicznych wówczas w Europie państw szczytujących się dość szeroką tolerancją religijną. W liczbie uchodźców był również ojciec poety, który wraz z częścią współwyznawców przybył wkrótce do Wielkopolski. Znaleźli tam bracia czescy w osobie Andrzeja Górki wielkiego zwolennika swych poglądów. Również magnaci wielkopolscy: Ostrorogowie, Leszczyńscy i Krotoscy okazali uchodźcom wiele życzliwości i hojną pomoc materialną. Bardzo szybko opanowują bracia czescy górę szlachecką. W pozyskiwaniu wiernych wśród możliwych rodów prześcignęli oni nawet jezuitów. W związku z tym Wielkopolska staje się centralnym ośrodkiem działalności braci czeskich w Polsce. Tu osiada pierwszy senior tego wyznania w Wielkopolsce, niezwykle czynny Jerzy Israel. Stąd też rozpoczyna się silna agitacja nowego wyznania na sąsiednie tereny Rzeczypospolitej. Ojciec poety bierze czynny udział w tym niezwykle burzliwym życiu religijnym Polski, pełnym zjazdów i synodów, żarliwych dysput i sporów pomiędzy licznymi odłamami dysydentów. Sprawozdania ze zjazdów i synodów często notują głos brata Jana Ryby, występującego żywo na rzecz zjednoczenia wyznań protestanckich w Polsce. Na przykład w 1578 r. na synodzie w Poznaniu agitował on gorliwie za zjednoczeniem małopolskich kalwinów z wielkopolską Jednotą¹⁰. Gdy w listopadzie 1556 udała się do Małopolski specjalna komisja braci czeskich w celu wizytowania tamtejszych zborów i sprawdzenia, w jakiej mierze realizują one postanowienia tzw. umowy koźmineckiej z 1555 r., w skład jej, obok Jerzego Israela, wchodził również ojciec poety. Zachował się z tej wizytacji bardzo ciekawy dokument — sprawozdanie, spisane przez brata Jana Rybę, a ukazujące sposób wizytowania zborów, zasady życia społecznego braci czeskich, zajęcia i obowiązki ministrów zborów¹¹.

Inną wiadomość o ojcu poety mamy z r. 1562, kiedy brat Jan Ryba dostąpił godności ministra wyznania braci czeskich i objął kościół w Barcinie nad Notecią, posiadłości Krotoskich¹². Przebywał tam do 1570 roku. Jest prawdopodobne, że poeta nasz urodził się w Barcinie, w tym właśnie okresie. Jako *terminus ad quem* można z całą pewnością przyjąć rok 1565.

¹⁰ J. Bidlo, *Jednota Bratrská v prvním vyhnanství*. T. 3. Praha 1906, s. 164.

¹¹ *Pamięć tych wszech rzeczy, które się działy lata P. 1556 w Mniejszej Polsce gdy B. Jerzy Israel z B. Ja. Rybą nawiedzali zbory ich*. Rkp. Bibl. Raczyńskich nr 50.

¹² A. Regenvolscius [Węgierski], *Systema historico-chronologicum Ecclesiarum Slavonicarum...* Traiecti ad Rhenum 1652, s. 397.

Wskazuje na to wiadomość, że Jan był starszym bratem Macieja, urodzonego w 1566 roku¹³. *Terminus a quo* da się w przybliżeniu ustalić na rok rozpoczęcia przez ojca pracy w Barcinie. Na tę datę wskazuje pośrednio wzmianka samego poety, stwierdzającego w jednym z utworów, że „prawie *ab incunabulis* [...] łaskę [Krotoskiego] odbierać raczył“¹⁴.

Różnica wieku pomiędzy braćmi Rybińskimi, Janem i Maciejem, nie była chyba duża, skoro będziemy ich spotykać jednocześnie w różnych szkołach.

Nie wiemy dokładnie, kiedy Jan Ryba przybrał do nazwiska szlachecką końcówkę *-iński*. Być może, stało się to z chwilą objęcia stałego stanowiska ministra braci czeskich w Barcinie, a więc w r. 1562. Było to wówczas zjawisko powszechne i wcale nie oznaczało nobilitacji¹⁵.

Polonizacja środowiska braci czeskich przybyłych do Polski nastąpiła niezmiernie szybko. Można ten proces prześledzić na przykładzie rodziny Rybińskich. Ojciec, rodowity Czech, po przybyciu do Polski przekształca swe rodowe nazwisko Ryba na polskie Rybiński i wychowuje swych synów w duchu polskim. Obaj synowie do tego stopnia opanowali język polski, że weszli do historii naszej literatury, Jan jako poeta (dodający niezmiennie przy swym już spolonizowanym nazwisku — „*Polonus*“), Maciej jako tłumacz psalmów. Nie inaczej było z innymi rodzinami czeskimi z okresu pierwszej emigracji, np. Turnowskimi, którzy również wzbogacili naszą kulturę XVI i XVII wieku.

Warunki bytowe braci czeskich osiadłych w Wielkopolsce były dobre, a nieraz wręcz znakomite i znacznie przewyższały poziom ich życia w opuszczonej ojczyźnie. Tak np. beneficjum łobżenickie, które otrzymał ojciec poety, było tak intratne, że mógł on pożyczyć Krotoskiej 100 czerwonych złotych, sumę — jak na owe czasy — znaczną, za co dzierżawił dwa łany ziemi i różne dodatki, przynoszące razem 60 kop zboża. Oprócz tego miał prawo rybołówstwa w pańskich stawach, otrzymywał czynsz od mieszczan na Wielkanoc w wysokości 1 grosza od osoby, a nawet Żydzi byli zobowiązani dostarczać mu na św. Marcina łój¹⁶. Łobżenicki minister nie poprzestawał jednak na tych dochodach. Zajmował się jeszcze zyskownym handlem zbożem, które spieniężał w pobliskim Gdańsku.

Również pod względem politycznym bracia czescy w Wielkopolsce byli w znacznie lepszym położeniu niż w Czechach. W Polsce starali się

¹³ Zob. Grabowski, *Literatura luterańska w Polsce wieku XVI*, s. 178. — *Przyczynki do życiorysu Jana Rybińskiego. A. List do Senatu Gdańskiego oraz kilka nowych szczegółów z życia i twórczości Jana Rybińskiego*. Podał W. Pniewski. W: *Rocznik gdański*, 1935/1936, t. 9/10, s. 433.

¹⁴ *Witanie Jana Rybińskiego*. Toruń 1600.

¹⁵ Zob. J. S. Bystron, *Nazwiska polskie*. Lwów 1927, s. 80.

¹⁶ Bidlo, *op. cit.*, t. 3, s. 65 i n.

oni opanować przede wszystkim górę szlachecką, która stanowiła wówczas dużą i rozstrzygającą siłę polityczną kraju — czego nie można powiedzieć o szlachcie czeskiej w XVI wieku. Lud niejednokrotnie był przymuszany do nowej wiary przez swoich panów. Tak np. Jakub Ostroróg zmuszał swoich poddanych do przejścia na wyznanie braci czeskich, co zresztą, jako drastyczny przypadek, zostało potępione na synodzie poznańskim w 1582 roku ¹⁷.

Dobrobyt materialny i liczne powiązania z magnaterią znacznie stępiły ideowy charakter wyznania braci czeskich. Na synodach raz po raz słyszy się nawoływania do zajęcia się dolą ciemionego chłopstwa. Mówi się o trzech dniach pańszczyzny w tygodniu, o łagodnym i wyrozumiałym traktowaniu poddanych — lecz były to jedynie postulaty. Sami ministrowie braci czeskich nie służyli najlepszym przykładem, zajmując się bardzo często lichwą. Ojciec poety należał do sporego grona lichwiarzy i został w końcu na synodzie poznańskim 3 października 1579 potępiony i zmuszony do pokuty ¹⁸. Lichwa wśród ministrów braci czeskich była zjawiskiem dość częstym, gdyż na tymże synodzie potępiono i zakazano ustawowo uprawiania lichwy i jednocześnie określono dość szczegółowo tryb życia rodzinnego ministrów: żony winny ubierać się skromnie, bez jaskrawości i przepychu, dzieciom należy zapewnić w domu staranne i przyzwoite wychowanie, przepojone duchem religijnym. Sami zaś ministrowie winni się modlić i pracować oraz, co najważniejsze, znać bieżącą literaturę polemiczną. Poza tym ostro potępiono pijaństwo i wystawne życie ¹⁹. Wymienione fakty dowodzą, że bracia czescy zamieszkujący Wielkopolskę daleko odeszli w tym czasie od stanu pierwotnego z r. 1464, gdy naczelną ich zasadą było skromne życie i dzielenie się wszelkimi dobrami z najbiedniejszymi. W takiej to atmosferze społecznej, religijnej i moralnej wzrastał młody Rybiński.

Obaj synowie Jana Ryby, Jan i Maciej, otrzymali wykształcenie bardzo staranne. Zapewne już w domu rodzicielskim zapoznali się pod okiem ojca z surowymi zasadami etyki swego wyznania. Jednota wielkopolska nie szczędziła wysiłków i funduszy na studia swojej młodzieży, zwłaszcza przeznaczonych do stanu duchownego. Młodzież ta odbywała długie i gruntowne studia w najlepszych uniwersytetach Europy, pod opieką najprzedniejszych mistrzów. W Wielkopolsce Jednota utrzymywała kilka własnych szkół, a niektóre z nich, np. w Koźminku czy później w Lesznie, zdobyły sobie niemały rozgłos i sławę.

Jan Rybiński podstawowe wykształcenie odebrał w elementarnej szkole braci czeskich w Łobżenicy, gdzie ojciec jego sprawował obowiązki du-

¹⁷ *Tamże*, s. 71.

¹⁸ *Tamże*, s. 108.

¹⁹ *Tamże*, s. 113.

chownego w latach 1570—1574²⁰. Czego uczono wówczas w tej szkole — nie wiadomo dokładnie. Przypuszczać należy, że program nauczania był wspólny dla wszystkich tego rodzaju szkół zakładanych i prowadzonych przez synody, które

mianowały rektorów i nauczycieli, przepisywały plany nauki i naznaczały scholarchów ze stanu świeckiego i duchownego, którzy szkoły dozorowali, bywali na egzaminach i z postępu uczniów i konduity nauczycieli sprawę synodowi składali²¹.

Wizytacja takiej elementarnej szkółki działającej w XVI w. w Poznaniu, przeprowadzona przez seniora Jednoty Szymona Teofila Turnowskiego, wykazała, że uczono tam: „czytać, pisać w polskim i niemieckim języku, początków arytmetyki, katechizmu, modlitw, śpiewania i nieco łaciny“²². Podobnie być musiało i w szkole łobzeńckiej. Tam to zapewne przyszedł poeta wyuczył się na *Biblii* języka polskiego, który wkrótce uzna za ojczysty. Kierownikiem, czylirektorem łobzeńckiej szkoły był wówczas Krzysztof Musoniusz, którego jeszcze po latach poeta szczerze i serdecznie będzie wspominał w jednej z łacińskich elegii, nazywając go pierwszym swym nauczycielem i ulubieńcem uczniów.

Dalsze nauki pobierał Jan Rybiński prawdopodobnie w wyższej szkole braci czeskich w Koźminku, zbliżonej programem do znanej szkoły pińczowskiej. Szkoła koźminecka miała już wówczas poza sobą okres świetności, przypadający na czasy rektoratu Stanisława Grzebskiego i Szymona Teofila Turnowskiego. Niemniej jednak otrzymał tam Rybiński na pewno solidne podstawy języków łacińskiego i greckiego oraz zapoznał się bliżej z geometrią, historią, geografiami i astronomią. Można też przypuszczać, że uczono tam również języków polskiego i niemieckiego — gdyż te przedmioty były wykładane w okresie późniejszym w wyższej szkole braci czeskich w Lesznie, która w 1626 r. niejako przejęła uprawnienia szkoły koźmineckiej.

Dalszy tok studiów obu braci Rybińskich pozwala się domyślać, że byli oni przeznaczeni do stanu duchownego. Młodzież taka po ukończeniu szkół miejscowych udawała się kosztem Jednoty do któregoś z pobliskich gimnazjów reformacyjnych, a następnie na wyższe studia do reformacyjnych uniwersytetów w Niemczech, Szwajcarii czy Belgii. Bracia czescy zamieszkujący Wielkopolskę mieli pod koniec XVI w. do wyboru trzy na wysokim poziomie stojące szkoły średnie: w Toruniu, Gdańsku

²⁰ J. Łukasiewicz, *O kościołach braci czeskich w dawnej Wielkiej Polsce*. Poznań 1835, s. 317, 357.

²¹ J. Łukasiewicz, *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do r. 1794*. T. 1. Poznań 1849, s. 388—389.

²² J. Łukasiewicz, *Wiadomość historyczna o dysydentach w mieście Poznaniu w XVI i XVII wieku*. Poznań 1832, s. 189.

i Elblągu, lecz szczególną sympatią darzyli gdańską, i tam kierowali swą młodzież. Stanisław Bodniak po zbadaniu materiałów archiwalnych w tym zakresie stwierdza: „uderza liczebnością ciąg uczniów z Leszna i Łobżenicy powiatu wyrzyskiego, gdzie istniały zbory braci czeskich“²³.

Rok 1580 był w historii gdańskiego gimnazjum rokiem przełomowym — oznaczał początek naukowego odrodzenia tej uczelni, która w okresie zarzątku Batorego z Gdańskiem mocno podupadła. Rada Miejska powierzyła Albrechtowi Giese urząd scholarchy, a on przede wszystkim starał się uzupełnić mocno przerzedzone grono pedagogiczne, sprowadzając do Gdańska wykładowców z innych szkół. Rektorem został Jakub Fabrycjusz, gdańszczanin, który studiował w Wittenberdze (uzyskał tam stopień magistra filozofii) i Bazylei, gdzie zdobył tytuł doktora teologii u słynnego kalwińskiego teologa, Jana Jakuba Gryneausa. Pełniąc funkcję rektora, wykładał jednocześnie etykę. Z pobliskiego Torunia przybywają: Michał Coletus — profesor teologii, Jan Mollerus — profesor astronomii i geografii, oraz Jan Brossius. Z Lipska na wezwanie Giesego przyjeżdża w r. 1580 profesor filozofii Piotr Losius i zostaje mianowany konrektorem. W tymże roku wykłady medycyny według Melanchtonowego dzieła *De animo* rozpoczyna lekarz Jan Mathesius. Profesorem prawa zostaje gdańszczanin Filip Wagnerus. Poetyki uczy w r. 1580 Jerzy Marquart, a już w następnym roku wykłada ten przedmiot świeżo przybyły Andrzej Welsius²⁴.

Dzięki temu poważnemu zastrzykowi sił profesorskich nauka w gdańskim gimnazjum osiągnęła wysoki poziom, a dwie najwyższe klasy, *prima* i *secunda*, były faktycznie na poziomie uniwersyteckim.

W tym okresie naukowego odrodzenia gdańskiego gimnazjum przybywają tam na naukę w lutym 1581 bracia Rybińscy: piętnastoletni Maciej i nieco starszy Jan. *Catalogus discipulorum...* gdańskiego gimnazjum notuje wśród 94 uczniów w 1581 r. nazwiska: „*Johannes Ribinius, Matthias Ribinius — Lobsenienses Poloni*“²⁵. Pobyt ich w Gdańsku nie trwał długo — zaledwie rok — i należy przypuszczać, że przybyli tam już po ukończeniu wyższej szkoły braci czeskich w Koźminku, a więc mając już zasadniczo odpowiednie przygotowanie do studiów wyższych, które rzeczywiście rozpoczną w 1582 roku. Pobyt w gdańskim gimnazjum miał być widocznie jedynie krótkotrwałym sprawdzianem ich przydatności do poważnych studiów za granicą. Zapewne w ciągu rocznej nauki uczęszczali do klas najwyższych, które, jak już wspomniano, reprezentowały poziom uniwersytecki. Wykładano w nich teologię, prawo, medycynę,

²³ S. Bodniak, *Młodzież polska w Gdańskim Gimnazjum Akademickim w w. XVI—XVIII*. W: *Rocznik gdański*, 1954, t. 13, s. 42.

²⁴ Praetorius, *Athenae Gedanenses...*, s. 39—45.

²⁵ WAP w Gdańsku, rkps 300'42/92, k. 5.

matematykę, historię oraz języki: łaciński, grecki i hebrajski. Z pisarzy starożytnych czytano w klasach wyższych z literatury greckiej: Plutarcha, Homera, Hezjoda; z literatury rzymskiej: Horacego, Wergiliusza, Cyserona, Tacyta i Terencjusza²⁶. Jak z tego wynika, gimnazjum gdańskie, być może wzorując się na toruńskim, ukształtowało swój program według zasad głośnego humanistycznego pedagoga, Jana Sturma.

Uzbrojeni w podstawy wiedzy humanistycznej udali się obaj bracia Rybińscy na dalsze studia do uniwersytetów niemieckich. Stateczny i myślący poważnie o stanie duchownym Maciej udał się na studia teologiczne do Wrocławia. Jan natomiast skierował się do słynnej kuźnicy działaczy reformacyjnych, miasta Lutra i Melanchtona, Wittenbergi.

2. Studia zagraniczne i pierwsze próby literackie (1582—1589)

13 stycznia 1582 „*Johannes Rybinus, Polonus*“²⁷ został wpisany do albumu studentów uniwersytetu w Wittenberdze. Przyszły poeta udawał się na studia zagraniczne, mając przede wszystkim na celu udoskonalenie swej wiedzy w zakresie literatury i języków starożytnych, niezbędnej dla człowieka pragnącego poświęcić się służbie muzom. Być poetą — oto cel życia Jana Rybińskiego. We wszystkich zachowanych jego pismach przejawia się to pragnienie. Pisanie wierszy stało się dlań niejako koniecznością życiową. Każdy ważniejszy moment w swym lub przyjaciół życiu starał się upamiętnić wierszem. Kiedy Rybiński zaczął tworzyć — trudno dziś, wobec ogromnego spustoszenia jego dorobku literackiego, ściśle ustalić.

Niedługo po przybyciu do Wittenbergi doszła do Rybińskiego wiadomość, że 27 lutego 1582 zmarł Jan Ostroróg, podczaszy królewski, któremu Rybiński osobiście wiele zawdzięczał, prawdopodobnie również częściowo studia zagraniczne i rozliczne wojaże. Pod wpływem tej wiadomości napisał dość przeciętny epicedion *Wiersze żałobliwe*, zawierający obok stereotypowych rozpamiętywań wielkich czynów i zasług zmarłego, również niejedną nutkę szczerego żalu i wzruszenia. Utwór ten, napisany w czasie studiów w Wittenberdze, zapewne w pierwszej poł. 1582, ukazał się drukiem w Toruniu, w oficynie Neringka, w rok później, równocześnie z *Kazaniami pogrzebnymi* Piotra Artomiusa, powstałymi z tej samej przyczyny.

Bez większych wahań można ten utwór Rybińskiego zaliczyć do jego debiutu literackiego. Wprawdzie w tymże utworze na wstępie daje poeta do zrozumienia, że nie jest to jego pierwsza praca poetycka przeznaczona dla Ostrorogów:

²⁶ Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do r. 1794*, t. 1, s. 420—421.

²⁷ *Album Academiae Vitenbergensis ab A. Chr. MDII usque ad A. MDCII*. T. 2. Halis 1894, s. 303.

Chętnieście więc czytały lichą pracę moję;
Przełoż proszę, niech i dziś w tymże szczęściu stoję.

— a w roku wydrukowania *Wierszy żałobliwych* ukazał się jednocześnie inny jego utwór, *Hymnus Apollinis*, jednakże dokładniejsza analiza tych faktów potwierdza wniosek sformułowany poprzednio.

Hrabianki z Ostroroga, do których odnosi się zacytowany dwuwiersz, czytały, według słów autora, jakąś jego „lichą pracę“ — mógł to być jedynie nigdy nie drukowany wiersz panegiryczny młodego studenta, w dużej mierze materialnie zależnego od Ostroroga. Rybiński dopiero po wyjeździe za granicę zaczął poważnie myśleć o karierze literackiej. Zaświadcza to w tymże utworze:

Tedy owedy, myśliłem tak sobie,
Gdy się zaś wrócę, że napierwsze tobie
Wiersze swe oddam, jako patronowi
Wiernych sług pańskich i opiekunowi.

Śmierć Ostroroga przyspieszyła zatem debiut literacki Rybińskiego z różnorakimi konsekwencjami, o których będzie mowa.

Jeżeli zaś chodzi o *Hymnus Apollinis*, wydany we Wrocławiu również w r. 1583, to można z całą pewnością stwierdzić, że napisał go autor już po śmierci Ostroroga, królewskiego podczaszego, na co wskazują słowa tego utworu odnoszące się do bratanka zmarłego:

U króla będzie w niepodsłusznej cenie
[.]
Jako Podczaszy, co jak bujnowszczy
Kwiat, pnąc się wzgórze, śmiercią jest podcięty.

Trzeba dodać, że data ukazania się *Wierszy żałobliwych* nie określa roku ich powstania. Jan Ostroróg zmarł w lutym 1582. Rybiński, będąc wówczas na studiach w Wittenberdze, dowiedział się o tym z listów, i można przypuszczać, że *Wiersze żałobliwe* powstały mniej więcej w poł. 1582 r., bezpośrednio pod wpływem tragicznej wiadomości. Na ten termin wskazuje ponadto język utworu. Rybiński napisał swój pierwszy utwór przeznaczony do druku w języku polskim, co nie było wówczas zjawiskiem typowym i częstym. Normalna droga rozwoju wiodła wtedy od międzynarodowej łaciny do języka narodowego. Taką drogę przebył m. in. mistrz Rybińskiego, Jan Kochanowski. Rybiński przebył ewolucję odwrotną, z tym jednak, że twórczość w języku polskim zapoczątkowała i zakończyła jego drogę pisarską. Były to konsekwencje śmierci Ostroroga. *Wiersze żałobliwe* powstały w pewnym sensie poza „planem literackim“ poety. Miał on zamiar najpierw ukończyć studia, a dopiero potem, po powrocie do kraju opiewać czyny i życie swego protektora:

Alić mi zła śmierć szyki pomieszała!
Pewny mój umysł wstecz wykierowała²⁸.

Nie ulega wątpliwości, że po powrocie do kraju Rybiński starałby się czyny swego mecenasa opowiedzieć uczoną łaciną. Przecież w niecały rok po napisaniu *Wierszy żałobliwych*, w r. 1583, napisał z okazji powrotu z zagranicy bratanka zmarłego podczaszego *Hymnus Apollinis*. Zagraniczna edukacja nie szła na marne. Rybiński w miarę postępu w studiach stawał się coraz bardziej bliski wzorowi poety masowo naśladowanemu w Europie, jakim był tzw. *poeta doctus*.

Wiersze żałobliwe nie przedstawiają większej wartości literackiej. Zarówno pod względem treści, jak też formy nie wychodzą poza utarte, ustalone w poetyce Scaligera schematy utworu funeralnego. W poezji epicedialnej, jak i całej poezji dworskiej, istniały i obowiązywały pewne ustalone w poetyce Scaligera schematy utworu funeralnego. W poezji epicedialnej od realizmu. Obowiązywał tu uroczysty, patetyczny ton, daleko posunięty panegiryzm, szczegółowe wyliczanie wielkich przodków i wielkich czynów zmarłego.

W treści utworu zawarł Rybiński całe życie Jana Ostroroga, od kolebki aż po grób. Można zauważyć, że życiorys ten napisał człowiek Renesansu. Rybiński opiewa jedynie te wielkie czyny i zalety zmarłego, które świadczą o jego niepospolitym umyśle, rozmiłowaniu w poezji, aktywnym udziale w życiu politycznym oraz wzorowym życiu prywatnym. Są więc tu fragmenty poświęcone studiom Ostroroga za granicą, licznym podróżom po krajach Europy, służbie rycerskiej, pracy politycznej (m. in. opisuje wyprawę po Batorego) i wreszcie życiu rodzinnemu. Ostroróg ukazany został nieomal jako wzorzec człowieka Renesansu, niezwykle wszechstronny, o różnorodnych zainteresowaniach, głębokim umyśle i wielkim sercu. Romantyczna historia śmierci jego małżonki, która jakoby z żalu zmarła w sześć godzin po zgonie męża, została zręcznie wykorzystana przez poetę — wplatając ją w utwór, nadał mu nieco zabarwienia lirycznego. Starał się zresztą tu i ówdzie wykrzesać w tym z natury rzeczy oschłym i epickim utworze nieco szczerzego uczucia i wzruszenia, co mu się niekiedy udaje. Pisząc np. o wrażeniu, jakie na nim wywarła wiadomość o śmierci mecenasa, tak je przedstawi:

Nie dowierzałem! Aż drugi i trzeci
List z tąż nowiną zniecka przyleci.
[.]
Tożem dopiero na wiatr, który wieje,
Pierwsze swe dumy puścił i nadzieje.

Rozpaczająca po śmierci męża żona wypowiada słowa pełne żalu i cierpienia:

²⁸ *Wiersze żałobliwe...*, s. 3.

Jużeś, królewski dworzaninie drogi,
 Nam podziękował! Jużeś śmierci srogi
 Podległ! Jużeż się z sobą nie ujrzemy
 Więcej, a wszakże wespołek pomrzemy.

Nie cierp, o śmierci, po namilszym moim
 Mnie nędznej! Przyjdi z ciemnym sierpem twoim,
 A już mię dobij! Niechaj w jednym grobie
 Z nim legnę! Tegoć tylko życzę sobie.

Nagromadzenie zdań wykrzyknikowych, w tym kilka rozpoczynających się od tego samego słowa („Jużeś“), przełamanie sztywnej budowy syntaktyczno-intonacyjnej wiersza przez częste stosowanie *enjambement* — wszystko to stwarza sugestywne wrażenie gwałtownej, naturalnej rozpaczy.

W całości jednak tego rodzaju fragmentów jest niewiele. Przeważa tok narracyjny, opisowy. Rybiński stara się miejscami rozładować monotoność utworu środkami formalnymi. Zamierzenia te uwidacznia refrenowy zwrot do muz, dzielący *Wiersze* na człony obejmujące poszczególne etapy życia zmarłego. Refreny te, powtarzające się kilkakrotnie z niewielkimi tylko modyfikacjami, ozywają nieco utwór:

Słuchajcie, Musae, jest kogo żałować,
 Chciejcie się, młodzi, jego przypatrować.

Płaczcie go, Nymphae, jest kogo żałować,
 Chciejcie się sprawie jego przypatrować.

Płaczcie, Camenae, jest kogo żałować,
 Chciejcie się dalej męstwu przypatrować.

Między refrenami nie ma stałej ilości wierszy. Panuje tu duża swoboda, tak zresztą jak u mistrzów greckich i łacińskich (Teokryt, Wergiliusz) czy też u Kochanowskiego.

Celem rozładowania monotonii i upoetycznienia utworu stosuje Rybiński ponadto inne popularne środki literackie. Temu zadaniu służą przerwy w narracji i wygłaszanie ogólniejszych myśli, wynikających logicznie z toku opowieści. Opisując np. niezwykłą gorliwość Ostroroga w służbie królewskiej, nie może się powstrzymać od okrzyku:

O chciwa myśli! Ty wszelkie trudności
 Nawietże połkniesz, by przyść do sławności

Szeroko stosuje Rybiński peryfrazy, wprawdzie nie tak sztuczne jak u Kochanowskiego, lecz również piękne i wyraziste, np.: „jędza niezbytą“ = śmierć; „pstry, kęsy, lichy naród, a w zwadzie nietrudno o sztychy“ = Włosi, itp. Spotykamy też w utworze inwersję nieraz daleko idącą, utrudniającą uchwycenie sensu wypowiedzi, np.:

o których żadnemu
 Cnocie nie tajno mieszkańcy polskiemu.

Występują też powtórzenia, nieraz kilkakrotne, szeroko rozbudowane, nadające barwę emocjonalną i żywość wierszowi:

Jak przodków swoich cnót nie zapomniał,
 Jako wojenne sztuki wyprawował,
 I w jakiej jeździe swą karność chował,
 Jak nie dopuścił drżeć ubogich ludzi,

Emocjonalną treść utworu dobrze oddają liczne zdania wykrzyknikowe i pytające (często retoryczne).

Na uwagę zasługuje język utworu. Nie widać tu jeszcze wpływów lektury Kochanowskiego, lecz daje się zauważyć znajomość zasad poetyki, nakazującej w utworach epicedialnych dobieranie słów właściwych, dostojnych i unikanie wulgarności czy pospolitości. Wiersz jest dostojny, uroczysty, często patetyczny, pełen wzniosłych słów, określających takie pojęcia, jak: wielkość, mądrość, cnota, dzielność, szlachetność. Zupełnie brak neologizmów, dopuszczanych przez ówczesną poetykę, od których będzie się roiło w następnym polskim utworze poety. Spotykamy natomiast pewne archaizmy, przeważnie w zakresie form gramatycznych, rzadziej w słownictwie. Używa Rybiński często starych form rozkaznika z wygłosowym *-i*: przydzi, bądźzi; starych form trybu warunkowego: życzyłbych, bych spisał; starych miejscowników: w Bodze; skróconych form imiesłowu: przyjęt, zabit. Archaiczność języka Rybińskiego można tłumaczyć jego czeskim pochodzeniem. Język polski był dla niego w pewnym sensie językiem obcym, wyuczonym. Stąd ostrożność w pierwszej fazie twórczości w używaniu neologizmów i jednocześnie skłonność do używania form dawnych, zaczerpniętych zapewne z *Biblii*.

Rzadko spotykamy zwroty z mowy potocznej i przysłowiowe. Z tych ostatnich można wymienić pojedynczy wypadek:

Cóżkolwiek przed się wziął ku nauczeniu,
 Szło jak po sznuru [...]

Zresztą charakter utworu nie sprzyjał stosowaniu elementów mowy potocznej.

Bardziej dziwi fakt, że prawie nie spotykamy w pierwszym utworze poety sztafażu mitologicznego czy antycznego, poza refrenem i krótką apostrofą do muz („O święta hordo! O panny cnotliwe!). Sztafaż mitologiczny i antyczny był wówczas jednym z najpopularniejszych środków wyrazu artystycznego. Podobnie ma się rzecz z symboliką biblijną, również przez poetów Renesansu szeroko eksploatowaną, której jednak w *Wierszach żalobliwych* nie znajdujemy.

Zastosowany w całym utworze regularny 11-zgłoskowiec, o schemacie 5+6, ma tę właściwość, że niezbyt nuży w czytaniu i zacięra wrażenie rozwlekłości. Rymy wyłącznie żeńskie, przeważnie ubogie, gramatyczne.

Wiersze żalobliwe są przykładem typowej twórczości epicedialnej początkującego poety. W tej dziedzinie literatura polska szczyła się już *Trenami* Kochanowskiego, które torowały drogę nowej poezji funeralnej, wyzbytej więzów dworskości i łamiącej szczęśliwie formalne przepisy ówczesnej poetyki, stawiając na pierwszym miejscu człowieka, jego przeżycia i uczucia. *Treny* wywołały całą lawinę naśladowców w okresie późniejszym, by tylko wspomnieć Sebastiana Klonowica, Adama Czahrowskiego czy też Jana Danieckiego, aż po Książnicę w wieku XVIII. Jednakże Rybiński w pierwszym okresie twórczości mało miał wspólnego z Kochanowskim. *Wiersze żalobliwe* w ujęciu i realizacji artystycznej bliższe są konwencjonalnym wzorom poezji epicedialnej. Identyczny zresztą sposób ujęcia spotykamy jeszcze u znanego trenopisarza Stanisława Grochowskiego na początku XVII wieku (*Łzy smutne po zejściu... Jana Zamoyskiego*, 1605).

Lektura *Wierszy* pozwala na pewne wnioski. Można stwierdzić, że rzemieślniczo poetycko Rybiński już opanował — do sztuki poetyckiej jeszcze mu daleko. Za bardzo krępują go przepisy formalne poetyki, za mało przejawia samodzielności i oryginalności w doborze i operowaniu środkami artystycznego wyrazu, posługuje się zbyt skąpym i „zużyтым“ zasobem leksykalnym. Lata studiów udoskonaliły warsztat formalny poety — opanował klasyczną poetykę, poznał szereg nowych gatunków literackich u nas mało znanych (np. hodoeporika). Lecz talent poety dopiero wówczas zajaśnieje pełniej, gdy wiedzę i umiejętności formalne nabyte u mistrzów starożytnych wzbogaci lekturą Kochanowskiego.

Pierwodruk *Wierszy żalobliwych* dochował się w dobrym stanie w zbiorach Biblioteki Gdańskiej. Oprawiony jest w okazałym klocku zawierającym różnego rodzaju utwory z XVI i XVII w., jako 29 z kolei dziełko, liczy 10 kart o wymiarach 17,5×14,5 cm.

*

W tym samym roku co *Wiersze żalobliwe* oficynę Jana Scharffenberga we Wrocławiu opuszcza inne dziełko Rybińskiego — *Hymnus Apollinis...* Utwór ten poświęcony jest również członkowi rodu Ostrorogów, tym razem bratankowi zmarłego podczaszego, Janowi, z okazji powrotu z podróży zagranicznej. Po *Wierszach* próbuje Rybiński sił w poezji łacińskiej i pozostanie wyłącznie jej wierny aż do roku 1593. *Hymnus Apollinis* nie w całości pisany jest łaciną. Przy końcu dodał poeta wiersz polski dedykowany matce Jana Ostroroga, Zofii. Być może, liczył się Rybiński z tym, że mogła ona nie znać łaciny. Sztafaż antyczny i mitologiczny, którego brak było w *Wierszach*, tym razem występuje obficie.

Pobyt Rybińskiego w Wittenberdze trwał dwa lata i nie przyniósł poecie pożądaných kontaktów z ludźmi wielkimi, poetami i uczonymi. Nie powstały w tym okresie dzieła godne większej uwagi. Oba wspomniane utwory, zdecydowanie okolicznościowe i panegiryczne, nie zdawały się wróżyć Rybińskiemu wielkiej przyszłości. Zwłaszcza zwrot do twórczości w języku łacińskim, wychodzącym już z mody, stawał młodego poetę w rzędzie szkolarskich epigonów.

Wittenbergę opuścił Rybiński w r. 1583, kierując swe kroki do słynnego, starego Heidelbergu. Zanim się znalazł w murach tego uczonego miasta, wpadł na krótko do Wrocławia. Może chciał przypilnować druku *Hymnus Apollinis*, może odwiedzić studiującego tam brata Macieja. Już jednak jesienią 1584 obaj Rybińscy są w Heidelbergu. W albumie studentów tej uczelni pod datą 9 października 1584 zapisano obu braci²⁹.

Przybycie ich do Heidelbergu nie było przypadkowe. Zbiegło się ono z reformą tej uczelni, której dokonał w tym czasie palatyn reński Jan Kazimierz. Powołał on na katedry wybitnych teologów kalwińskich. Przybyli tu: Jan Jakub Gryneaus, Dawid Pareus, Daniel Tossanus i Quirynus Reuter. W związku z tym zaczął się liczny napływ studentów z ośrodków reformacyjnych Europy, w tym również z Polski. W roku 1584 do Heidelbergu przybyło sześciu studentów polskich, przeważnie z innych uczelni niemieckich: obaj bracia Rybińscy, bracia Jakub i Krzysztof Sienieńscy, Władysław Grudziński i Maciej Witosławski. W następnym roku doszło do nich jeszcze trzynastu rodaków, a w 1586 r. dalszych szesnastu³⁰.

Jana Rybińskiego przywiodła do Heidelbergu nie tyle chęć studiów u wybitnych teologów, ile żądza poznania wybitnych osobistości. Studiów teologicznych zresztą nigdy nie ukończył, interesował się raczej prawem. Jakżeż różny był stosunek braci do nauki. Podczas gdy młodszy, Maciej, pilnie studiował teologię pod okiem Gryneausa, zapoznając się m. in. z francuskim przekładem psalmów dokonany przez Teodora Bezę, co skłoniło go po powrocie do kraju do podjęcia trudu tłumaczenia tych psalmów na język polski³¹ — Jan niewiele dbał o naukę, zawierał liczne znajomości, odbywał podróże i wszystkie te zdarzenia notował w formie poetyckiej w elegiach łacińskich, które zebrane wydał w Toruniu w 1592 roku.

²⁹ *Die Matrikel der Universität Heidelberg von 1386 bis 1662*. Bearbeiten und herausgegeben von G. Toepke. Cz. 2. Heidelberg 1886, s. 113.

³⁰ *Tamże*, s. 113 i n. — T. Wotschke, *Polnische Studenten in Heidelberg*. Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven, N. F., 1926, cz. 2, z. 3, s. 53.

³¹ *Psalmy Dawidowe przekładania X. Macieja Rybińskiego...* Gdańsk 1605. Liczne wznowienia ukazywały się poza Gdańskiem: w Toruniu, Rakowie, Wschowej, Brzegu, Królewcu, Kwidzynie, aż do roku 1792. Zob. *Estreicher XV*, 74—76.

Z elegii tych poznajemy krąg znajomych i przyjaciół poety oraz jego osobiste przeżycia z okresu studiów i podróży zagranicznych. Poczet przyjaciół otwiera postać teologa Gryneausa. Poświęcił mu poeta dwie elegie, opisując w nich podróż uczonego z Bazylei do Heidelbergu. Z innych elegii dowiadujemy się, że bliskim jego przyjacielem był przybyły z Litwy Dawid Helikoniusz. Gdy ów Litwin ogłosił w Heidelbergu w 1585 r. rozprawkę *De legatis et fidei commissis disputatio...*, Rybiński poprzedził ją wierszem zalecającym. Elegią żegna poeta wyjeżdżającego z miasta Jeremiasza Kurtiusa, bliżej nie znanego, uwieńczonego poetę ze Śląska, preceptora braci Sienińskich. Są też elegie poświęcone nie ludziom, lecz wspaniałej heidelberskiej przyrodzie. Dwie piękne, pełne liryzmu i szczerego smutku elegie, w których autor żegna miasto, przyjaciół i heidelberski park, świadczą o dużej wrażliwości poety na piękno przyrody. Heidelberg opuścił Rybiński prawdopodobnie w 1585 r., udając się dla poratowania zdrowia do Szwajcarii i Francji. Choroba była poważna, poeta myślał nawet o śmierci. Kto wie, czy niedomagania zdrowotne w jakiejś mierze nie wpłynęły na poważny i minorowy charakter jego późniejszej twórczości.

Miasto opuszczał z żalem. Przywiązał się i do ludzi, i do pięknej okolicy. Zachwyt nad heidelberską przyrodą nie był tylko chwytem literackim, lecz wyrazem szczerego przeżycia. A że obraz Heidelbergu mógł skłaniać poetkę naturę do rozważań i refleksji, niech zaświadczy fakt, że w 300 lat później inny nasz rodak, nie poeta zresztą, też nie oparł się urokowi tego miasta, pisząc w swych wspomnieniach:

Heidelberg, Alt-Heidelberg. Miasto owiane legendą. Kto ciebie, miasto jedyne, nie zna, ten nie zna uroku zadumy, nie zna poezji tej epoki. Wije się Nekar niebieską wstęgą między wzgórzami. Piękna jest dolina Nekar. Chciałoby się spocząć i marzyć o miłości, o młodości, co przemija, ale wraca i jest wieczna. Ciągnie się z jednej strony Philosophenweg, a z drugiej ruiny zamku i Kolhof. Droga filozofów: spotyka się profesora, jak kroczy w zamyśleniu, spogląda czasami na ciche fale Nekar ginaące w dali, i splywa nań ukojenie. Myśl odrywa się od rzeczywistości i błądzi w przestworach³².

Z Heidelbergu udał się Rybiński do Strasburga, a następnie z Lotaryngii przez Frankfurt nad Menem, Norymbergę, Wiedeń, Pragę, Wrocław, Kraków — do Wielkopolski. W podróży spotkał się z polskimi kupcami powracającymi do kraju, zapoznał się z podkomorzym oszmiańskim Adamem Roskim, nawiązał kontakt z działaczem i historykiem reformacji Janem Łasickim. Zanotował to wszystko we wspomnianych elegiach podróżniczych — hodoeporikach.

Rozliczne „*peregrinationis literaria*“ młodego Rybińskiego nie pozostały bez pewnego związku z poparciem materialnym Ostroroga. W sierp-

³² L. Hirszfild. *Historia jednego życia*. Warszawa 1957, s. 16.

niu 1585 przybył do Heidelbergu Stanisław Ostroróg — spotkał się tam z Rybińskim, który, być może, przystał do niego na służbę. Tak by w każdym razie można wnioskować z późniejszych wypowiedzi poety. W jednej z elegii nazywa Ostrorogów swymi uczniami (*Ad illustres Ostroroganos... discipulos suos...*), w innym utworze wspomni, że odbył liczne podróże wspólnie z Ostrorogami (*Παιδοποιΐα...*, Gdańsk 1590). W służbie u Ostrorogów pozostawał Rybiński do 1589 roku.

W omawianym okresie był jeszcze poeta krótko profesorem w gimnazjum toruńskim. Być może miało to miejsce w latach 1584—1585. Źródła dotyczące tego faktu są niestety sprzeczne, tak że nie sposób ustalić granic chronologicznych pierwszego pobytu poety w Toruniu³³.

Odejście w połowie 1589 r. ze służby Ostrorogów kończy pewien etap w życiu Rybińskiego — etap przygotowawczy do pracy literackiej, niebogaty wprawdzie w oryginalną twórczość, lecz pełen nauki, podróży, obserwacji świata.

3. Okres gdański (1589—1592)

W roku 1589, z początkiem lata, przybył Rybiński ponownie do Gdańska i jak przed ośmiu laty skierował swe kroki do gimnazjum. Na zaproszenie Rady Miejskiej młody, początkujący poeta miał objąć posadę nauczyciela języka polskiego. Jest to okres pokojowego rozkwitu gospodarczego Gdańska. Rozwija się handel, rosną i wzmacniają się kontakty z Koroną. Język polski staje się nieodzowny dla wyższych warstw patrycjatu, zarówno ze względów handlowych, jak i ogólnokulturalnych. W związku z tym Rada Miejska postanowiła w r. 1589 wprowadzić w gimnazjum naukę języka polskiego. Powierzenie Rybińskiemu stanowiska pierwszego w dziejach tej uczelni lektora języka polskiego nie było rzeczą przypadku. Z zachowanych w Archiwum Gdańskim materiałów wynika, że Rada Miejska dobierała nauczycieli języka polskiego bardzo starannie, drogą *sui generis* konkursu. Kandydaci na nauczycieli nadsyłali podania pisane po polsku i czasem dołączali próbki swej twórczości poetyckiej³⁴. Podobnie być musiało i z Rybińskim. Młody poeta, mający już w swym dorobku dwie drukowane pozycje, w tym jedną polską, cieszącą się przyjaźnią i względami osób możnych, niedawno przybyły z rozległych podróży

³³ Zernecke (*Summarischer Entwurf des Geehrten und Gelehrten Thorns*, s. 35) podaje nierealne daty pobytu Rybińskiego w Toruniu na stanowisku profesora: 1584—1592; natomiast Praetorius (*Athenae Gedanenses...*, s. 203) informuje, że Rybiński był profesorem w Toruniu za czasów rektoratu K. Friesego i w 1592 r. został z tego stanowiska odwołany na sekretarza Rady Miejskiej. Tenże Zernecke (*Historiae Thoruniensis naufragae tabulae...*, s. 145) podaje, że Rybiński przybył w charakterze nauczyciela do Torunia w 1585 roku.

³⁴ WAP w Gdańsku, rkps 300/42/102.

zagranicznych, miał duże szanse uzyskania tego stanowiska. Odpowiadał on też ostrym wymaganiom religijnym — należał do braci czeskich, blisko spokrewnionych z kalwinizmem, który cieszył się dużymi względami rektora gimnazjum, Jakuba Fabrycjusza.

Obowiązki lektora potraktował Rybiński poważnie. Przywiózł ze sobą studenta Polaka, który miał być pomocą w pogładowym nauczaniu języka. Lekcje były prowadzone popularną wówczas metodą rozmówek. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że na lekcjach czytał poeta uczniom poezje Reja i Kochanowskiego. Pracę swą rozpoczął 11 lipca 1589 publicznym wykładem *De linguarum in genere, tum Polonicae seorsim praestantia et utilitate oratio*. Mowa ta, zawierająca obok bałamutnych i fantastycznych wypowiedzi o pochodzeniu i starożytności języka polskiego (co nie stanowiło w owym okresie wyjątku) także szereg trafnych sformułowań i uogólnień dotyczących wartości literackiej i znaczenia języka polskiego, stawia Rybińskiego w rzędzie czołowych obrońców języka narodowego w wieku XVI³⁵. Rybiński zdawał sobie sprawę z ogromnej ewolucji, jaką przeszedł język polski w stosunkowo niewielkim okresie czasu. Rozumiał twórczą rolę poezji i poetów w rozwoju i doskonaleniu się języka narodowego — z uznaniem wyrażał się o Reju i Kochanowskim.

Być może, że Rybiński, Czech z pochodzenia, pisząc swą mowę propagującą język polski wzorował się w jakimś stopniu na znacznie wcześniejszych czeskich obrońcach języka narodowego (Vittorin Kornel ze Všehrd, Řehor Hrubý z Jeleni, Vaclav Pisecky, Mikuláš Konáč z Hoďšťkova, Oldřich Prefát z Vlkánova i inni). Nie ulega wątpliwości, że wystąpienia w obronie języka narodowego w Polsce pod koniec XVI w. są już zjawiskiem wtórnym, pewną „modą literacką“, przeniesioną z zachodu i południa Europy³⁶. Mimo tego zastrzeżenia trzeba przyznać, że wspomniana mowa Rybińskiego, ogłoszona drukiem w Gdańsku w 1589 r., przyczyniła się w pewnej mierze do większego zrozumienia znaczenia języka polskiego wśród wyższych warstw patrycjatu gdańskiego, tak jak *Libellus fere aureus...* Marcina Kwiatkowskiego, wydane w Królewcu w 1569 r. — wśród oświeconego mieszczaństwa Prus Wschodnich.

Warto tu przytoczyć jeden epizod z dziejów nauczania języka polskiego w Gdańsku, ilustrujący wyraźnie znaczenie mowy Rybińskiego dla gruntowania się tradycji języka polskiego w gdańskim gimnazjum akademickim.

³⁵ Zob. M. R. Mayenowa, *Walka o język w życiu i literaturze staropolskiej*. Wyd. 2, rozszerzone. Warszawa 1955, s. 37, 109. — *Obrońcy języka polskiego*. Wiek XV—XVIII. Opracował W. Taszycki. Wrocław 1953, s. XXXVI, XLVI—XLVII. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 146.

³⁶ Zob. T. Ulewicz, *W sprawie walki o język polski w pierwszej połowie XVI w.* *Język Polski*, 1956, nr 2, s. 81—97.

W roku 1678 stanowisko lektora języka polskiego w gimnazjum objął Jan Łaganowski, człowiek o dużych ambicjach pedagogicznych. Postanowił on, wzorem innych nauczycieli, wprowadzić do programu swego przedmiotu popisy oratorskie uczniów w języku polskim. Inauguracyjny popis oratorski uczniów Łaganowskiego odbył się 23 listopada 1679. Jako pierwszy wystąpił Jan Götke z Gniewa i wygłosił pochwałę języka polskiego. Widać stąd, że Łaganowski, podobnie jak Rybiński, pragnął rozpocząć swą pracę od publicznej pochwały polszczyzny.

Analogie sięgają jednak głębiej. Dokładna analiza programu pierwszego opisu uczniów Łaganowskiego, zawierającego szczegółowe, po łacinie pisane streszczenia przemówień, pozwala stwierdzić bez większych wątpliwości, że mowa, którą wygłosił Götke, była dosłownym tłumaczeniem inauguracyjnego wykładu Rybińskiego *De linguarum*, wygłoszonego przed 90 laty w tymże gimnazjum.

Mówiąc np. o starożytności języka polskiego, przytoczył Götke następujące argumenty: Polacy to dawni Henetowie, o których wspominał Homer w *Iliadzie* (ks. II, w. 851—852); stanowisko to potwierdzają starożytni i nowsi historycy: Herodot, Apoloniusz, Flawiusz, Strabon, Liwiusz, Tacyt, Korwin, Peucer i Kromer. Przytacza też opinie w tej sprawie Melanchtona, Ptolemeusza i Sabiniusza. Identyczne przykłady i w tej samej kolejności występują we wspomnianej mowie Rybińskiego. Podobnie się dzieje przy określaniu zasięgu terytorialnego polszczyzny. Götke, idąc za Rybińskim, mówi, że język ten rozciąga się na sąsiadujące z Polską kraje: Prusy, Żmudź, Litwę, Ruś, Śląsk, kraj Windów (Słowianie połabscy) i Kaszubów³⁷.

Wydaje się, że za sprawą Rybińskiego można dostrzec w Gdańsku ślady kultu Kochanowskiego. Kult ten, szerzony przez Rybińskiego w mowie *De linguarum*, przejawia się jeszcze w połowie XVII wieku. W roku 1643 ukazał się w Gdańsku druczek, nie znany Estreicherowi: Salomon Błanckius, *Proteus anagrammaticus...*, w którym na k. 12r znajduje się makaroniczny wiersz Sebastiana Brundlatosa *Macaronicum. Mnogich szanuire. Ad imitationem Carminis macaronici clarissimi Johannis Kochanovii*³⁸.

Mowa Rybińskiego zapoczątkowała regularne nauczanie języka polskiego w gdańskim gimnazjum, które trwało ponad 200 lat, aż do po-

³⁷ Program, tego opisu oratorskiego znajduje się w zbiorach Bibl. Gdańskiej PAN, sygn. 123 in Ma 3983. Szerzej o życiu, pracy pedagogicznej i literackiej Łaganowskiego traktuje szkic Z. Nowaka i A. Świdorskiej, *Jan Stephani Łaganowski — lektor języka polskiego w Gdańskim Gimnazjum Akademickim*. W: *Rocznik gdański*, t. 19 (w druku).

³⁸ Zob. M. Pełczyński, *Studia macaronica*. Stanisław Orzelski na tle poezji makaronicznej w Polsce. Poznań 1960, s. 14. Przedruk wiersza na s. 189. Utwór ten znajduje się w zbiorach Bibl. Gdańskiej PAN, sygn. Oe 11.

czątków XIX w., kiedy to Krzysztof Celestyn Mrongowiusz, wielki znawca i miłośnik polszczyzny, zakończył długi poczet lektorów tego języka w gdańskiej uczelni.

Na stanowisku profesora języka polskiego (tak bowiem podpisuje się Rybiński w tym czasie: „*Patriciorum Dantisc. Colegii P. Professor*“ — wbrew świadectwu późniejszych historyków, stwierdzających, że lektor języka polskiego to tylko „*collega*“, czyli nauczyciel klas niższych) prze-trwał poeta 3 lata, do roku 1592. Z jego działalności pedagogicznej zachował się z tego okresu, poza wspomnianą mową, łaciński utwór dydaktyczny o wychowaniu młodzieży, *Ηαιδοσειβια*... Wygłosił go autor w gimnazjum wobec zgromadzonej młodzieży i rodziców, 27 grudnia 1590, „*sub felix inventis Anni 1591*“. I w tym utworze, na wstępie, zwracając się do możliwych rodziców swych uczniów, nie omieszkał zaznaczyć, że uważa za stosowne powiększyć nieco ćwiczenia polskie dla pożytku swych wychowanków (k. 3v): „*qui aliquid amplius Polonica multum aucturum exercicia vestro usui paro [...]*“.

Życie nauczyciela nie było wówczas lekkie i dostatnie. Trudno było Rybińskiemu wyżyć z nędznej profesorskiej pensji — dlatego też chwytą się różnych dodatkowych zajęć, by jako tako wyżyć w tym przebogatym mieście. Poza nauczaniem w gimnazjum spełniał jakieś bliżej nie określone funkcje w Radzie Miejskiej — był kimś w rodzaju sekretarza. Radzie był potrzebny człowiek znający język polski — do prowadzenia rozległych interesów z Koroną. Rybiński uczył też prywatnie języka polskiego. Z lekcji tych korzystali m.in. synowie burmistrza Czirenberga, Jan i Kasper, przed udaniem się na studia do Krakowa. Sytuacja materialna poety pogorszyła się z chwilą zawarcia małżeństwa z Anną Glicznerówną, co nastąpiło prawdopodobnie w 1590 roku³⁹.

Trudności materialne nie sprzyjały twórczości literackiej. Blisko czteroletni pobyt poety w Gdańsku nie przyniósł ani jednego utworu w języku polskim, co jest dosyć dziwne, zważywszy, że poeta był nauczycielem i, jak z mowy inauguracyjnej wynika, wielkim zwolennikiem języka polskiego. Kilka drobnych utworów łacińskich, wydanych w Gdańsku — to płody wybitnie okolicznościowe, panegiryczne, pisane z myślą o poprawieniu sobie sytuacji materialnej. Utwory te, a jest ich sześć, nie przedstawiają większej wartości literackiej czy choćby historycznej. Wyjątek stanowi wspomniana już mowa i hymn na cześć Anny Wazówny. Pozostałe to typowe i masowo wówczas produkowane utwory szkolne, pisane przez każdego niemal nauczyciela, tworzone bez większego wysiłku artystycznego.

³⁹ W utworze *In gratiam reverendi... D. Nicolai Gliczneri* (1590) zwraca się do Glicznera: „*Patrus*“.

Pierwszym utworem gdańskim jest krótki panegiryczny wiersz na cześć Jana à Linde, burmistrza i opiekuna gimnazjum: *Vere nobilis et heroici praesidis, Domini Ioannis à Linde...* (Gdańsk 1589)⁴⁰. Następnie Rybiński opublikował mowę *De linguare... oratio* (Dantisci 1589). Trzecim utworem jest już wspomniana *Ηαιδορριβια...*, drukowana, jak i inne utwory, w oficynie Jakuba Rhodego w roku 1590. W tymże roku ukazał się w formie ulotki wiersz Rybińskiego na cześć burmistrza Konstantego Gisego i senatora Gerarda Brandesiusa, powracających właśnie od króla z Warszawy: *Auspicato insignium et heroicorum Gedanensis Reipub. Praesidium, D. Constantini Gisii consulis et D. Gerardi Brandesii senatoris... ex Warssoviensi regis Poloniae solio reditui etc...* (Gdańsk 1590). Również w 1590 r. oficynę Rhodego opuścił inny utwór Rybińskiego, napisany z okazji ślubu Doroty Glicznerówny z lekarzem brodnickim Mikołajem Kulemanem: *In gratiam... D. Nicolai Gliczneri...* (Dantisci 1590).

Wreszcie w 1591 r. ukazał się najlepszy z tej łacińskiej serii utwór: *Augustae et inclytae heroidi Annae, Iohannis III Suecorum... regis... filiae, Sigismundi III Regis Polonorum... sorori, ad littus Dantiscanum IV Iduum Octobris* [10 października] *auspicato ex Suecia appellenti Iohannis Rybinii Pol. melica*. Jest to pieśń powitalna — melos — utrzymana w klasycznej formie, pełna pochwał i uwielbienia, metafor i porównań. Widać na tym przykładzie, że i w panegirykach potrafił Rybiński wznieść się ponad przeciętność, w zależności od osoby, której utwór poświęcał. W pieśni na cześć siostry króla Zygmunta III pragnął poeta ściągnąć na siebie uwagę władcy, pisząc m. in.:

*Et (qui huicque tibiue Camoenas
Pandet parietque recurva
Ad littora Danticolarum)
Assuesce fauere Rybinio*⁴¹.

Wszystkie te panegiryczne umizgi w stronę bogatych i wpływowych ludzi niewiele zmieniły w sytuacji materialnej poety. Po blisko czteroletnim pobycie w Gdańsku, decyduje się Rybiński w 1592 r. opuścić miasto. Nie przyszła mu zapewne ta decyzja łatwo. Gdańsk był wówczas u szczytu gospodarczego i kulturalnego rozkwitu. Poeta miał w mieście licznych i serdecznych przyjaciół — wśród nich bibliotekarza Daniela

⁴⁰ Estreicher (XXVI, 504) podaje nierealną datę 1585.

⁴¹ W rękopiśmiennych materiałach do historii gdańskiego gimnazjum i drukarstwa, zgromadzonych przez M. Hanova, znajduje się notatka, że w r. 1591, z okazji ślubu Jerzego Schönfelda z Sarą Steger, ukazał się utwór Rybińskiego *Epi-thalamia in honorem nuptiarum reverendi et doctissimi viri Domini Georgii Schönfeldi...* 4° typis Jac. Rhod. (Bibl. Gdańska, rkps 504, s. 24). Notatka ta jest błędna. Utwór taki ukazał się wprawdzie, lecz jest to praca zbiorowa, „*scripta ab amicis*“, a wśród autorów brak nazwiska Rybińskiego.

Asaricusa, który skrzętnie zbierał różne okolicznościowe utwory, oprowiał w potężne klocki, dzięki czemu możemy dziś śledzić życie literackie i towarzyskie Gdańska u schyłku w. XVI, którego niepoślednim przejawem były utwory Rybińskiego. Pamiętał zapewne poeta serdeczne powitanie w Gdańsku w 1589 r., gdy to na jego cześć młody poeta Walenty Schreckius napisał pochwalny wiersz. W tym mieście przeżył Rybiński miłość do Anny Glicznerówny, czego jednak w swej twórczości w najmniejszym stopniu nie ujawnił.

W poszukiwaniu lepszego bytu udał się Rybiński do Torunia, gdzie miał objąć stanowisko profesora w tamtejszym gimnazjum. Nie przypuszczał na pewno wówczas, że to będzie zaledwie początek wielkiej tułaczki w poszukiwaniu takiego życia, w którym dość byłoby miejsca i czasu na służbę muzom.

4. Okres toruński (1592—1594)

Do Torunia przybył poeta wraz z żoną i dzieckiem pod koniec 1592 roku. Toruń, podobnie jak Gdańsk, przeżywał wówczas okres bujnego rozwoju, zarówno gospodarczego, jak i kulturalnego. Nauka i sztuka znalazły w osobie burmistrza Henryka Strobanda troskliwego opiekuna i protektora. Gimnazjum toruńskie, przepojone ideałami pedagogicznymi Jana Sturma, wzniosło się za rektoratu Kaspra Friesego na najwyższy poziom, gromadząc w swych murach wybitnych wykładowców. Uczą w tym czasie: Marcin Trisnerus, Konrad Graser, Franciszek Tidicaeus, Maciej Nizolius, Erazm Rumpfer, Jan Huebner, Franciszek Gericus, Jan Eccardus⁴². Bujne jest życie literackie miasta. Działają na tej niwie: Piotr Artomius, Erazm Gliczner, Ulryk Schober, Adam Tobolski, Kasper Friese — by wspomnieć najwybitniejszych.

W gimnazjum uczył Rybiński niedługo, bo jeszcze w tymże 1592 r. objął stanowisko sekretarza Rady Miejskiej, które zwolnił Szymon Święcicki⁴³. Obsadzanie stanowiska sekretarza nauczycielami było w Toruniu często praktykowane. Rybiński-poeta, znający dobrze tak potrzebny w pracach Rady język polski, mający już w tym zakresie pewną praktykę z Gdańska, musiał się ojcom miasta wydawać na to stanowisko, bardzo odpowiedzialne, kandydatem najstosowniejszym. Objął je nie bez myśli wykorzystania go jako dogodnej odskoczni do dalszej kariery literackiej. Praca ta, obok dobrych warunków materialnych, zapewniała częste kontakty z dworem królewskim oraz dworami innych możnych panów.

⁴² Praetorius, *Athenae Gedanenses...*, s. 202.

⁴³ Zernecke, *Summarischer Entwurff des Geehrten und Gelehrten Thorns*, s. 26.

Rybiński jechał do Torunia z zamiarem poświęcenia się twórczości literackiej. Nauczanie w gimnazjum czy sekretarowanie miały mu jedynie ten zamiar ułatwić. Dlatego też pierwszą jego czynnością po przybyciu do Torunia były starania wokół jak najszybszego wydania tomiku poezji, który by go godnie zaprezentował sferom literackim miasta. Ponieważ nie był w stanie tak szybko stworzyć czegoś nowego i — co najważniejsze — dobrego, zdecydował się wydać zbiorek łacińskich elegii pisanych w różnych krajach i okolicznościach w latach 1584—1590. Już pod koniec 1592 r. oficynę gimnazjalnego typografa Andrzeja Koteniusza opuścił tomik elegii łacińskich Rybińskiego *Hodoeporicorum liber I*. Miał on być *sui generis* wizytówką literacką przybyłego do Torunia poety, miał zorientować środowisko literackie, co autor w poezji reprezentuje.

Trzeba zaznaczyć, że w świetle tej „wizytówki“ ukazał się Rybiński jako powszechnie wówczas ceniony i szanowany „poeta doctus“, dobrze znający poetyckie rzemiosło i sprawnie nim władający. Wprawdzie utwory zawarte w tomiku pisane były na przestrzeni kilku lat, stanowią one jednak zwartą całość tematyczną i kompozycyjną. *Hodoeporicorum liber I* jest czymś w rodzaju raptularza poetyckiego, w którym młody i wrażliwy poeta zapisał ciekawe wyjazdy, spotkania, pożegnania. Czytelnik toruński mógł się z lektury tego tomiku doskonale zorientować, gdzie autor przebywał, kogo znał. Rybiński zresztą w przedmowie nie ukrywa, że taki jest właśnie cel publikacji. Trzeba przyznać, że cel ten osiągnął. Oprócz tych elementów informacyjnych, niemal biograficznych, elegie podróżnicze zawierają niemało piękna. Niektóre z nich stanowią poważne osiągnięcie artystyczne, tak że nawet Schober, najwybitniejszy z toruńskich poetów, musiał to przyznać w wierszowanej przedmowie.

Elegia I („*Aurea iam decies sumpsit nova cornua luna...*“), poświęcona podróży Gryneausa Renem z Bazylei do Heidelbergu, czy elegia VI („*Hic ego carminibus ventos mulcere solebam...*“), będąca rzewnym i lirycznym pożegnaniem heidelberskiego parku, czy wreszcie elegia VII („*Luna decus noctis, pulcherrime noctis ocelle...*“), opisująca nocną podróż — są wprost doskonałe i stanowią cenny wkład do naszej literatury nowołacińskiej.

Uwaga typografa, poprzedzająca zbiorek, i pochwalny wiersz powitalny Schobera, zamieszczony przed elegiami, witający Rybińskiego jako męża uczonego i wielkiego poetę, dowodzą, że toruński debiut Rybiniusa był udany. *Hodoeporicorum liber I* jest godny uwagi jeszcze z innego względu. Literatura polska w. XVI nie pozostawiła nam prawie żadnych utworów o tematyce podróżniczej. Żalił się na to już Aleksander Brückner, pisząc:

Nikt tyle nie jeździł ani posłował co Polacy [...], ale nikomu ani przez myśl nie przeszło zapisywać, co widział⁴⁴.

⁴⁴ A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*. Wyd. 3. T. 2. Warszawa 1958, s. 217.

Z tego też względu utwór ten można postawić na jednej płaszczyźnie z *Flisem* Klonowica, czy Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła opisem podróży do Ziemi Świętej.

Uwolniony od trosk materialnych, obracając się w środowisku mocno związanym z literaturą i nauką, zaczął Rybiński poważnie myśleć o dalszej karierze literackiej. Zrewidował swe dawne pojęcia o poezji, odrzucając, jako niegodną pióra poety, wszelką twórczość okolicznościową i panegyryczną. Porzuca jednocześnie łacinę. Słowem — przystosowuje się do nowej sytuacji. Rybiński trzeźwo i realnie patrzył na krąg odbiorców swej poezji. Dość przypomnieć, że zadebiutował po polsku m. in. z tego powodu, że utwór był przeznaczony dla kobiet, prawdopodobnie nie znających łaciny. Następny utwór pisze wprawdzie po łacinie, ale część skierowana do matki Ostroroga napisana jest po polsku, chyba również z tego powodu. W Toruniu zastał poeta sytuację nową: był w Polsce, odbiorcami jego poezji mieli teraz być wyłącznie Polacy, i — co najważniejsze — zastał w kraju tradycję literacką Reja i Kochanowskiego.

W tych warunkach narodziła się myśl napisania, na wzór Kochanowskiego, cyklu pieśni. Dwadzieścia pieśni, czy — jak je nazwie poeta — „gęśli“, było gotowych do druku już z początkiem 1593 roku. Jednakże ciągle wyjazdy służbowe do Warszawy nie pozwoliły mu zająć się ich wydaniem. Dopiero w lipcu 1593, „czasu troszeczkę wolniejszego zachwycawszy“⁴⁵, wypuścił Rybiński w świat *Gęśli różnorodnych księgę I*, dedykując ją Stanisławowi Sierakowskiemu z Bogusławic. List dedykacyjny poprzedzający *Gęśle* jest ciekawym przykładem programu literackiego miernego, lecz ambitnego poety. Rybiński, podobnie jak poeci starożytni, wierzy w nieśmiertelniającą moc poezji. Poeta sam jest nieśmiertelny i darzy nieśmiertelnością swych mecenasów. Widzi Rybiński nawet możliwości, można rzec, ekonomiczno-duchowej współpracy twórcy z mecenasem. Ukazując wielkich poetów starożytnych i ich mecenasów pisze:

z obu stron takowa alternata bywała, że owi *tanquam fautores et nutritores artium potentes et magnifici*, a ci zaś *divini ingenii partus* z głowy, jako mrówki ziarneczka wyborzyczne gromadząc, przed oczy ich nieśli, i tym sposobem pamiątkę ich sławie nieśmiertelnej, w której i po dziś dzień słyną, poświęcali⁴⁶.

Gęśli różnorodnych księga I jest w prostej linii zależna od lektury Kochanowskiego. Świadczą o tym liczne ślady wpływów tego poety w zakresie treści i formy. Na każdym kroku spotykamy reminiscencje czy nawet zapożyczenia całych fragmentów z Kochanowskiego *Pieśni* i *Trenów*. Lecz nie tylko Kochanowski patronował temu utworowi. Motta z Horacego, Owidiusza, Juwenala, Cycerona, Tybulla i Italicusa dowodzą,

⁴⁵ *Gęśli różnorodnych księga I*, przedmowa.

⁴⁶ *Tamże*.

że Rybiński wciąż jest pod urokiem poezji rzymskiej i greckiej. Sięganie do wzorów wielkiej poezji klasycznej zalecała panująca konwencja literacka, której hołdowali najwięksi pisarze Odrodzenia — czerpanie z rodzimych tradycji literackich było w Polsce wówczas nowością. Rybiński dawał pomorskiemu czytelnikowi w swych *Gęślach* przedsmak wspaniałej poezji polskiego Renesansu⁴⁷.

Tomik ten wyrobił Rybińskiemu w Toruniu opinię wielkiego poety. Jan Gliczner, poprzedzając zbiorek wierszem zalecającym, napisał wprost:

*Tu qui quonque soles de carmine quaerere fructum
[...] lege scripta Rybini,
Proxima Apollineis versibus ille facit.*

Toteż dziwnym wydaje się nowy projekt poety, o którym czytamy w liście dedykacyjnym do Sierakowskiego. Pisze tam, że zamierza zerwać z poezją i poświęcić się sprawom poważniejszym — naukom prawniczym, by w tej dziedzinie służyć Rzeczypospolitej. Czy był to zamiar poważny, trudno osądzić. W *Gęślach* wyraża się poeta o zawodzie prawniczym pogardliwie, np.: „Temis też krętne, wartogłowe plemię, I dumy mętne jej nie prze mię“, „Albo się w prawiech ćwiczyć, krętnych, świekotliwych...“ itp. Nie ulega wątpliwości, że będąc sekretarzem Rady Miejskiej często spotykał się poeta z zagadnieniami prawniczymi, załatwiając w Warszawie spory Torunia z katolickim duchowieństwem.

Wyprawy do Warszawy przyczyniły się do nowych zmian w życiu Rybińskiego. Będąc w stolicy nawiązał poeta kontakty z Janem Zamoyskim i Lwem Sapiehą. Moźni ci feudałowie zorientowali się, że sekretarz toruński może im być przydatny. Mieli oni zwyczaj utrzymywać w różnych częściach kraju zaufanych ludzi, przebiegłych, inteligentnych, obytych z zagadnieniami administracyjno-prawniczymi. W celu pozyskania sobie Rybińskiego nadają mu, wprawdzie raczej honorowy jedynie, tytuł sekretarza królewskiego. Stało się to w połowie 1593 roku. Nieco wcześniej, w marcu 1593, w jednym z listów do Rady Miejskiej z Warszawy, napomyka poeta o tej nominacji: „z p. toruńczan nie bardzo kontent [...], chciał był Król J. M. swego sekretarza tam koniecznie mieć“⁴⁸ Dla Torunia natomiast posiadanie u siebie sekretarza idącego po myśli polityki królewskiej, popierającej katolicyzm, nie było rzeczą pożądaną. Stąd rodzą się nieporozumienia pomiędzy Radą a jej sekretarzem, i w konsekwencji Rybiński zmuszony jest opuścić miasto. Już w zimie 1593 w jed-

⁴⁷ Szczegółowe omówienie tego utworu wraz z reedycją znajduje się w publikacji: Z. Nowak i A. Świdorska, *Jana Rybińskiego „Gęśli różnorymym księga I“*. W: *Rocznik gdański*, 1956/1957, t. 15/16, s. 95—139.

⁴⁸ *Przyczynki do życiorysu Jana Rybińskiego*. B. Listy i „Nowe lato“ Jana Rybińskiego. Podał M. Kossowski. W: *Rocznik gdański*, 1935/1936, t. 9/10, s. 441.

nym z listów do Rady prosi o wystawienie czegoś w rodzaju opinii, która by go oczyszczała z zarzutów, że jest on „biegun jakiś lekkomyślny, co się tak często z miejsca na miejsce [...] przenosi“⁴⁹.

Pobyt w Toruniu potrwał jeszcze blisko rok. Większość czasu nadal spędzał poeta w stolicy, pisząc często listy ze sprawozdaniami do Rady. Listy do Rady pisał po polsku, zaznaczając swym chlebodawcom, że dzięki temu on pełniej myśli swe wyrazi, a i oni też lepiej go zrozumieją⁵⁰. Był to gest o wymowie manifestacyjnej, gdyż w tym czasie w Radzie Miejskiej Torunia zasiadali w większości Niemcy. Na twórczość literacką Rybińskiego zupełnie brak czasu. Zamierzona księga II *Gęśli* pozostała jedynie w sferze projektów. Nawet życie osobiste poety uległo rozbiciu. W jednym liście z Warszawy pisze m. in.:

Małżonkę swą tam opiece i opatrowaniu W. M. szczerobliwym poruczam; proszę, raczcie W. M. drwy tam na nią pomnieć w tak srogie i długotrwałe mrozy⁵¹.

Stara się jednak poeta brać w miarę możliwości czynny udział w życiu towarzyskim miasta, i to nakładało nań pewne obowiązki literackie. Był wówczas zwyczaj czcić wszelkiego rodzaju uroczystości rodzinne poezją. Zachowała się duża ilość tego rodzaju okolicznościowej pisaniny, niewiele mającej wspólnego z literaturą. W czasie pobytu Rybińskiego w Toruniu miały miejsce dwie uroczystości rodzinne o szerszym rozgłosie. Tuż po przyjeździe poety do Torunia, latem 1592, wstąpił w związek małżeński najwybitniejszy z poetów toruńskich, Ulryk Schober. Wydarzenie to stało się okazją do opublikowania przez przyjaciół i uczniów miejscowego gimnazjum dwóch tomików życzeń⁵². Wśród autorów epitalamiów nie zabrakło i Rybińskiego, który ofiarował swemu przyjacielowi dwa wiersze.

W rok później, 25 września 1593, podobna uroczystość odbyła się w domu znanego toruńskiego patrycjusza, Adama Tobolskiego, który poślubił Annę Ditrichównę. Również z tej okazji przyjaciele opublikowali zbiorek epitalamiów pt. *Carmina gratulatoria in nuptias... Adami Thobolii...* Zawiera on wiersze łacińskie Friesego, Tidicaeusa, Schobera. Rybiński też ułożył wiersz z tej okazji, lecz wbrew miejscowym konwencjom — polski⁵³. Można w tym dopatrywać się pewnego uporczywego przekory. Pisze bowiem poeta po polsku wręcz ostentacyjnie, trzeba czy nie trzeba, utwory

⁴⁹ *Tamże*, s. 442.

⁵⁰ *Tamże*, s. 438.

⁵¹ *Tamże*, s. 441.

⁵² Zob. S. Tyniec, *Ślązak Ulryk Schober, konrektor i działacz kulturalny toruński. (1559—1598)*. Wrocław 1960, s. 147.

⁵³ Zbiorek ten, mocno zdefektowany, znajduje się w Bibl. Czartoryskich w Krakowie, sygn. Cim. 66 III. Wiersz Rybińskiego, wyrwany ze zbioru, zachował się w Bibl. Jagiellońskiej, sygn. Cim. Qu. 5494.

poważne i listy do zniemczonych rad miejskich, i wiersze okolicznościowe, które w Toruniu pisało się wyłącznie łaciną. Był to poważny wyłom w ówczesnej konwencji literackiej i towarzyskiej, tym donioślejszy, że dokonany na prowincji, gdzie wszelkie konwencje obowiązują i mocniej, i dłużej.

Jakkolwiek jest to utwór okolicznościowy i rozmiarami niewielki (36 wierszy), zawarł w nim autor charakterystyczne elementy swej filozofii życiowej, znanej nam już z *Gęśli*. Pospolicie uznawanemu ideałowi szczęścia, polegającemu na użyciu, przeciwstawia Rybiński umiarkowany i cnotliwy żywot. Świadome dążenie artystyczne przejawia się w niebanalnej konstrukcji utworu. Całość, liczącą 9 strof, podzielić można na dwa przeciwstawne człony: 3 pierwsze strofy oparte są na zasadzie rozbudowanych powtórzeń i przeciwstawiają się strofie czwartej i następnym, stanowiącym jej poetyckie rozwinięcie:

Niech drudzy pragną Croesowych
Skarbów [...]

Niech drudzy w kosztownym picu
Raj swój kładą [...]

Inni niech myślą w przemiany
O strój [...]

Jać, Oblubieńcze cnotliwy,
Z mej chęci z dawna życzliwej
Tego uprzejmie winszuję,
Co najlepszym być najduję.

Epitalamium to napisał Rybiński zapewne w przeddzień uroczystości, może z początkiem września, a więc po wydaniu *Gęśli*. Stąd znajdujemy w nim mnóstwo wyrazów złożonych, pełniących funkcję epitetów ozdobnych i metaforycznych, np.: „perły nowoświatowe“, „rzeki złotopłynne“, „strój drogotkany“. Na pochwałę zasługuje zwięzłość i konkretność obrazów, co rzadko spotyka się w tego rodzaju utworach. Nie ma tu tzw. słów pustych, nic nie znaczących, przymiotników nic nie określających.

W połowie 1594 r. wyjechał Rybiński z Torunia. Na jego miejsce sekretarzem Rady Miejskiej został mianowany, zgodnie ze zwyczajem, profesor gimnazjum (Erazm Rumpfer) ⁵⁴. Dokąd udał się poeta, nie wiadomo. Odtąd miejsca jego pobytu wyznaczać będą jedynie nieliczne zachowane utwory; innych źródeł informujących o życiu Rybińskiego po opuszczeniu Torunia nie znamy.

5. Dalsze losy Jana Rybińskiego (1595—1608)

Odejście Rybińskiego z Torunia w świetle przytoczonych okoliczności winno oznaczać przystąpienie do rzędu klientów królewskich. Tak też

⁵⁴ Zob. Zernecke, *Historiae Thoruniensis naufragae tabulae...*, s. 159.

istotnie było. Otrzymanie godności sekretarza królewskiego wyznaczało nowy etap w życiu poety. Wprawdzie była to godność honorowa i szafowali nią królowie, jak pisze Brückner, „dla uczczenia zasług uczonego lub literata, byli to więc sekretarze »*honoris causa*«, często nieszlachcice“⁵⁵, lecz można się domyślać, że Rybiński miał jakieś zasługi dla dworu i był uważany za zwolennika polityki królewskiej. Zanim jednak znajdziemy wyraźne ślady współpracy z dworem królewskim i magnatami, zobaczymy go w orbicie nowych wpływów.

Jak już wspomniano, dzieje jego życia i twórczości można teraz śledzić jedynie na podstawie zachowanych utworów lub wzmianek o nich. Pod rokiem 1594 znajdujemy u Brücknera notatkę, że Rybiński napisał polski wiersz z okazji wesela Ostroroga z Firlejówną. Ponieważ o utworze takim nie wspomina zupełnie Estreicher, cytujemy odpowiedni fragment z Brücknera:

jedna z „dziewięci“ muz zaleca pocie nie zwykły wiersz ateński lub łaciński:
 teraz spraw rym winszowny z polska, a chędogo,
 — ażeby i oblubienica mogła się nim nacieszyć, więc poeta prosi o łaskawę przyjęcie:

choćby się też zdało
 Co nie po Kochanowsku — w lot ci się pisało;
 Częściej Statut niżli Rej w rękę się przewija,
 Częściej Themis obrotna niż cicha Thalija⁵⁶.

Nie ma powodów wątpić, że Brückner rzeczywiście miał w rękę ten utwór Rybińskiego (może rękopis?), o którym dziś nic nie wiadomo. Widać z tych krótkich cytatów, że poeta, zgodnie z zapowiedzią, zajął się prawem oraz — co najważniejsze — że za szczytowe, wzorcowe osiągnięcie w poezji uważa twórczość Kochanowskiego. A wzmiankę o zaniedbaniu lektury Reja należy zrozumieć jako zapowiedź żywszego zainteresowania się tym właśnie poetą.

Pod rokiem 1595 znajdujemy krótkie wierszowane życzenia poety dla rad miejskich Gdańska i Torunia. Pompatyczny ten utwór, utrzymany w stylu nadchodzącego baroku, pisany jest po polsku i z tego względu godny pewnej uwagi. Literacko nie przedstawia on większej wartości. W koncepcji swej jest podobny utworowi na wesele Tobolskiego, tylko mniej zwięzły. Początkowe strofy sztuczne, przeładowane mitologią, są wstępem do właściwych życzeń. Podczas gdy Wenerze należą się czaczka, Cererze wieniec, Dianie lasy ze zwierzyną itp. —

⁵⁵ *Encyklopedia staropolska*. Opracował A. Brückner. T. 2. Warszawa 1939, s. 470.

⁵⁶ A. Brückner, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*. T. 1. Warszawa 1924, s. 165.

Toruński i Gdański radzie,
 Obu ławic cnej posadzie,
 Wszech pociech rój wiecznoletny,
 Jako zwirzchności szlachetny!

Po czym następuje szereg zdań wykrzyknikowych:

Cześć świetnemu Toruniowi!
 Sławność bujnemu Gdańskowi!
 W czym ten rok świeżo wznowiony,
 Bądź im szczęście poświęcony!

Wiersz kończą akcenty osobiste, tak znamienne dla Rybińskiego:

Póki Rybińskiego stawa,
 Niech im dank wiersz jego dawa!
 Niech zabrzmi dźwięku polskiemu,
 Że chęć tych miast zdrowiem jemu!

Wiersz ten nie był drukowany, oryginał w rękopisie znajduje się w Archiwum Toruńskim.

Z podpisu pod życzeniami wynika, że poeta w tym czasie właśnie przebywał w majątku ziemskim Boninie, w powiecie lubawskim, i zajmował się gospodarką. Od czasu do czasu utrzymywał kontakt z Gdańskiem i Toruniem, o czym świadczy, poza wspomnianymi życzeniami, krótki łaciński wiersz zamieszczony w dziele Erazma Glicznera *Chronicon regum Poloniae...* (Toruń 1597).

W roku 1599, w sześć lat po *Gęślach*, wydał Rybiński *Wiosnę*, utwór jakże różny od poprzedzającego go zbiorku pieśni. Jeżeli *Gęśle* powstały z lektury Kochanowskiego, to *Wiosna* wyrosła z Rejewego *Żywota człowieka poczciwego*. Ten zwrot do Reja nie był przypadkowy. Rybiński po opuszczeniu Torunia zajął się na jakiś czas gospodarką, a w wolnych chwilach pisał. *Wiosna* powstała w Szabdzie, w powiecie brodnickim. Obcując z przyrodą, postanowił stworzyć poemat opiewający pory roku. Temat ten podyktowało mu silne poczucie realizmu, cechujące ludzi Odrodzenia.

Oto co pisze poeta w przedmowie do Jana Dąbrowskiego, starosty radzyńskiego:

Professyjej swej, którąm *Apollini etc. Musis* powinien, ochraniając, ile się od prac ustawnych gospodarskich i przyjacielskich wolnego czasu ukulać może, wziętem przed się *inter caetera* części roku wierszem okrążyć.

W poszukiwaniu wzoru instynkt poetycki skierował go do autora *Zwierciadła*, który w swoim dorobku pisarskim miał już podobny tematycznie utwór. Stąd też przy lekturze *Wiosny* raz po raz napotykałyśmy fragmenty i zwroty językowe budzące skojarzenia z Rejem. *Rok na cztery części rozdzielon* z pewnością legł u podstaw pomysłu Rybińskiego, aby

„części roku wierszem okrążyć“. Tak jak i poeta z Nagłowic, rozpoczyna Rybiński nowy swój utwór od opisu wiosny.

Cechą szczególną języka Reja w *Zywocie człowieka poczciwego* są zdrobnienia, stwarzające swojski, sielankowy, radosny nastrój. Rybiński zrećnie wykorzystał doświadczenie językowe Reja. W *Wiosnie* roi się od zdrobnień. Spotykamy tu: „traweczkę“, „kwiatuszki“, „fijołeczki“, „pszczołki“, „muszki“, „zajęczyszczka“, „liski“. Dzięki tym zdrobnieniom utwór tchnie radosną, miłą atmosferą, charakterystyczną dla budzącej się do życia przyrody.

Rybiński zaniechał szczęśliwie modnej manieri ukazywania zjawisk przyrody od praktycznej, ekonomicznej strony, która tak uwydatnia się w utworze Reja. Dzięki temu *Wiosna* jest utworem bardziej „literackim“, mówiącym przede wszystkim o pięknie tej pory roku.

Główną wartością utworu jest nienaganna kompozycja, przejrzysta i logiczna. Wiersz składa się z 5 części, rozdzielonych refrenem pojawiającym się trzykrotnie z pewnymi modyfikacjami:

Wszystko się zaś odmładza, cokolwiek mróz długi
Wyparzył był i zmartwił przez swe chuchne sługi.

Wszystko zgoła ożywa, co nam był mróz długi
W zjadła zimę powarzył przez swe chuchne sługi.

Wszystko zaś k sobie idzie, co nam był mróz długi
Zamorzył i zapędził przez swe chuchne sługi.

Wstępująco, jak szczeble drabiny, układają się kolejne opisy — od zjawisk przyrody, zwiastujących zbliżającą się wiosnę, aż po końcowe symboliczne ukazanie wiosny złączonej ze zjawiskiem Zmartwychwstania Pańskiego:

ma ważną tajemnicę w sobie,
Bo wprzód niej Pan z śmierci wstał, trzy dni legszy w grobie.

Utwór rozpoczyna opis polskiego przedwiośnia. Rozpływają się „kryształowe lody“, ziemię okrywa „młodociana traweczka“, „pola się na wsze strony ślicznie zielenieją“, „łąki w kwiaty upstrzone“, lasy „nowym listem się [...] odziewają“ itp. Po tym opisie flory wiosennej przechodzi autor do ukazania fauny. Następują sceny z życia ptaków i zwierząt radujących się wiosną. Każde stworzenie cieszy się inaczej: „czegźółka [kukułka] kuku woła“, „żurawie lotą krzycząc“, bociany „ku pierwszemu mieszkaniu się wracają, a nosem rumianym gniazda swe bocianiętom budują“. Jeżeli w pierwszej części dominowały barwy, szczególnie zielona, to w drugiej przeważa dźwięk. Słychać głos kukułki, wołanie żurawi, śpiew skowronków, szpaków i słowików.

Obok dźwięku dobrze wyrażony jest ruch: „czołgawe robactwo też się na wierzch grzebie“, „kretowie [...] i mrówki [...] wyciągają główki“,

„pszczołki [...] i muszki [...] gramolą się“, „uchate zajęczyszczka poskakują w biegu“, „wilk [...] i lisek uczaili się za krzem“.

Następnie poeta ukazuje znaczenie tej pory roku dla ludzi. Nie porzestaje jednak, jak Rej, na wyliczeniu korzyści wiosny i udzieleniu pouczeń w zakresie prac gospodarskich. Ukazując czynności gospodarskie, raz po raz zbacza Rybiński z tematu dla opisu piękna przyrody. Pracę na roli przedstawia sielankowo. Oracze są „pluźnymi żołnierzami“, owczarz owcom „przygrywa w dmuchłe multaneczki“. Wszędzie pełno zabawy, śmiechu i radości.

Dziwna nieco wydaje się dalsza część *Wiosny*, poświęcona opisowi życia dworskiego. Rybiński był w tym czasie klientem Dąbrowskiego, można by się spodziewać więc pochwały ziemiaństwa. Tymczasem jest odwrotnie. Chwaląc życie i pracę wieśniaków, gani, i to surowo, próżniacze życie dworu. Wytyka przede wszystkim obżarstwo. Zdobył się Rybiński nawet na napisanie złośliwej fraszki, zrecznie wkomponowanej w utwór:

Doktor pytał chorego: czemu wy, ziemianie,
Tak często się leczycie w zlej zdrowia odmianie?
Byśmy — pry — ozdrowieli. Nie przeto — ów powie —
(Mierniejbyście łatane ochraniali zdrowie)
Lecz się temu leczycie, byście dobrze pili,
A zaś dzień w dzień pijecie, byście się leczyli.
Bo spiwszy się, w chorobę, a z choroby w leki,
Z leków w pełną, tak nigdy nie wytchną apteki.

Można przypuszczać, że niezbyt dobrze działało się pocie w nowej służbie, skoro spokojny na ogół i daleki od złośliwości, porywa się na pisanie nie uznawanych dawniej fraszek.

A oto inne fragmenty *Wiosny*, świadczące, że autor potrafił patrzeć na świat optymistycznie i dostrzegać różne śmieszności:

Pojrzyz dalej, jak bydło pasie się pod lasem,
A pastyrz, miotły dłubiąc, zdrzemnie się też czasem.

Owa, tym, czym kto umie, ziemię zabawiają,
Jedni korzonki sadzą, drudzy je macają.

Na szczególną uwagę zasługuje język utworu. Obok dobrze wykorzystanych zdrobnień występują liczne wyrazy złożone, które już w dużych ilościach spotykaliśmy w *Gęślach*. Tym razem są to przeważnie epitetów ozdobne, uzupełniające lub metaforyczne, użyte i skonstruowane znacznie zgrabniej, np.: „krzaki wdzięcznowonne“, „wiosna różnokwitła“, „kretowie ziemioryjni“, „śpiwni szpacy“, „czołgawe robactwo“, „mrówki ziarnonośne“, „trunek śmierciogonny“. Z udanych epitetów metaforycznych można wymienić: „kryształowe lody“, „niełaskawy wiatr“, „kłosiany bieg“.

Z powodzeniem posługuje się autor metaforą, zwłaszcza jednym z jej rodzajów, animizacją i personifikacją: wiosna „kroczy“ i „koło

szyje [...] wieniec niesie“, „łaki [...] się śmieją“, a lasy „nowym listem [...] odziewają“. Są też peryfrazy, nieraz oryginalne, np. „nos rumiany“ = bociani dziób.

Dużym osiągnięciem w zakresie stylu jest zupełne wyeliminowanie sztafażu mitologicznego i antycznego. W *Wiośnie* potrafił rybiński wypowiedzieć się w pełni czystą polszczyzną, bez balastu mitologii i antycznej symboliki, co odbiło się korzystnie na realizmie utworu. W *Wiośnie* czuje się polskość krajobrazu i scen obyczajowych. Tego utworu nie da się umieścić w którymkolwiek kraju Europy.

Sięga też Rybiński do wyrażen ludowych. Będą to albo pojedyncze słowa: „byśki“, „helekać“, albo całe zwroty przysłowiowe: „idzie jak po sznuru“, „jako w zieloną wiosnę sobie kto posieje, takiego żółte lato żniwo go dospieje“.

W porównaniu z *Gęslami* daje się zauważyć pewien postęp, polegający na lepszym opanowaniu języka, wyeliminowaniu gadatliwości i dłużyzn. Temat narzucił poetykę. Rybiński nie sili się już na tani efekt i popis erudycyjny, nie stara się uchodzić za *poetam doctum*, erudytę w dziedzinie mitologii i antyku. Opisując polski krajobraz, zapewne pomorski, używa rodzimych rekwizytów.

Przy rozważaniach na temat *Wiosny* nasuwają się nieodparcie analogie z Kochanowskim — nie w zakresie wpływów, lecz podobnego temperamentu twórczego. Rybiński, podobnie jak Kochanowski, najslabsze utwory płodzi pod bezpośrednią opieką przeróżnych mecenasów. Najlepsze utwory Kochanowskiego powstały w okresie czarnoleskim — u Rybińskiego odpowiednikiem tego okresu jest pobyt na wsi, w Boninie i w Szabdzie.

Jeżeli dotychczas z Rybińskim kojarzono jedynie *Gęśle*, to dlatego, że po prostu *Wiosna* była nie znana. Wydobył ją skądś Karol Badecki, skopiował, lecz nie udostępnił drukiem. Dziś pierwodruk tego utworu, zdaje się, zaginął, istnieje tylko odpis Badeckiego.

Praca na roli sprzyjała twórczości literackiej. W rok po *Wiośnie* wydał Rybiński w Toruniu następny utwór, pt. *Witanie*. Napisał go z okazji powrotu z zagranicy Andrzeja Krotoskiego, wojewodzica inowrocławskiego. W liście dedykacyjnym wyjaśnił poeta, że pomysł napisania takiego utworu narodził się dawno, czekał tylko sposobnej chwili, by go zrealizować.

Witanie jest bardzo ciekawym zjawiskiem w twórczości Rybińskiego, stanowi bowiem drugą, po pieśni na powitanie Anny Wazówny, próbę sił na polu dramatycznym. O ile dramatyczność pierwszego utworu jest dość problematyczna (brak osób dramatu, akcji, są tylko chóry wygłaszające monologi), to *Witanie* można bez większych wahań zakwalifikować jako dramat. Utwór ten był pisany z myślą o scenie, a nawet wystawiony, jak pisze autor, „przed Jego Mością na teatrum w Łobzenicy, przy wielkim gościu zacnych i innych ludzi zgromadzeniu“⁵⁷. Rybiński stworzył wido-

wisko bez akcji, co nie jest zresztą wypadkiem odosobnionym w ówczesnej literaturze. Udział biorą „persony“ witające powracającego pana, reprezentujące trzy stany: Żak jest przedstawicielem warstwy oświecanej, Kościoła i szkoły, Mieszczak — mieszczaństwa, Wieśniak — chłopstwa. Ich powitalne oracje są rozdzielone, jak w klasycznym dramacie, trzema chórami, w których imieniu przemawiają boginie: Pallas, Wenus i Juno.

Obszerne wystąpienie Żaka poprzedza wstęp Pallas, pisany polskim 13-zgłoskowcem, wyjaśniający powód uroczystości i charakter poszczególnych powtań: „bogomodlnych żaków“, „groszogonnych mieszczan“ i „płużnych wieśniaków“. Mowa Żaka, pisana łaciną, uczona i obszerna, wita Krotoskiego w imieniu Kościoła i szkoły. Zawiera przede wszystkim elementy religijne, chwali zasługi Krotoskiego w krzewieniu właściwej religii. Po wystąpieniu Żaka następuje wstawka muzyczna, po czym w imieniu chóru drugiego przemawia po polsku Wenus, dając wprowadzenie do mowy mieszczanina. Civis mówi, podobnie jak Żak, łaciną, poruszając nurtujące ten stan sprawy handlu, wymiaru sprawiedliwości, praworządności. I po tej mowie następuje wstawka muzyczna, po czym głos zabiera w imieniu chóru trzeciego Juno, która łacińskim wierszem daje wprowadzenie do wystąpienia Wieśniaka.

Jest to najciekawszy fragment *Witania*. Silne poczucie realizmu nie pozwoliło Rybińskiemu wystąpienia Wieśniaka napisać po łacinie. Dla kontrastu jednakże — tym razem chór mówił łaciną. Chłop przemawia po polsku, prosto, jasno, bez uczonych słów i zbędnych upiększeń:

Ponieważ cię, miłościwy panie,
Wita Kościół, szkoła i mieszczenie,
Mnie też k tobie wysłali wieśniacy,
Co mędrszego, bo sami prostacy.
[.]
Zrozumiałem tu trochę po łacinie,
Chociam prostak, bom zrosł w chłopskim gminie,
Żeć się miasto w tym zakazać chciało,
Żećby nad nas radczejsze być miało.
My tego tak wyrzec nie możemy,
Jak się z twego wrócenia cieszymy.
[.]
Chwałaż tobie, gospodnie jedyny,
Ze zaś wespół widziem oba syny,
Onego sławnego wojewody,
Wszem poddanym były przy nim gody.
Był on pan dogodny królowi,
Był ci szczodry szkole, Kościołowi.
Nie dał szarpać kmiotków ni mieszczanów,
Niewiele już takich w Polsce panów!

Po tym wystąpieniu nie było już „*vocalis musicae harmoniae*“ czy „*symphoniae*“, tak jak po mowach Żaka i Mieszczanina, lecz po prostu „wiejskie gęśli [...] hurmem gruchnęły“.

*

Po *Witaniu*, gdzie Rybiński zdaje się wracać do mecenasów z okresu młodości, ofiarowując swe pióro Krotoskim, a więc rodzinie, która dała schronienie uchodzącemu z ojczyzny ojcu poety, muza Rybińskiego milknie na lat pięć. Nie wiemy, czy poeta zaniechał chwilowo pisania, czy też utwory jego z tego okresu zaginęły. W każdym razie nie znamy żadnych utworów Rybińskiego napisanych w latach 1601—1605. Nie mamy również innych wiadomości o jego losie. Być może, przebywał on w tym czasie w Wielkopolsce. W marcu 1596 zmarł w Sypniewie ojciec poety⁵⁸. Cztery lata później witał Rybiński w Łobżeniczy Krotoskiego. Można sądzić, że poeta po śmierci ojca udał się do Wielkopolski w celu uregulowania spraw majątkowych. Pobyt tam mógł się przedłużyć, a że majątek pozostawiony przez ojca był zapewne niemały, Rybiński nie musiał doraźnie twórczością zarabiać na życie. Tym można by tłumaczyć chwilowe milczenie poety.

Po tej kilkuletniej luce znajdujemy Rybińskiego w kręgu klientów Zamoyskiego, który wielu poetom, często słabszym od Rybińskiego, udzielał hojnej pomocy. Pomoc ta nie była bezinteresowna. Moźni feudałowie mieli zwyczaj prowadzenia samodzielnej polityki i w związku z tym utrzymywali w różnych częściach kraju swych agentów. Czasami byli nimi literaci. Tak np. do rzędu klientów Zamoyskiego należeli m. in. Dawid Hilchen z Rygi, donoszący mecenasowi o wydarzeniach w Inflantach, i Daniel Hermann, gdańszczanin, mierny poeta, panegirysta. Pomorze było terenem szczególnej uwagi kanclerza. Dlatego też Rybiński tak łatwo uzyskał łaski możnego hetmana.

Przechodząc na służbę Zamoyskiego musiał Rybiński narzucić swej muzie — niedawno przez siebie uznane za niegodne pióra poety — obowiązki, gdyż hetman z Zamościa udzielał twórcom wsparcia za tę właśnie cenę. Biograf kanclerza tak pisze o tym:

Poeci, doznając względów możnego mecenasa, stawali się panegirystami, wysławiali jego mądrość, uczoność, jego geniusz polityczny i militarny. A że Zamoyski dbał o swą sławę u potomnych, że był wielce czuły na piękne i pochlebne słowa, że wierzył w nieśmiertelność poezji, więc nie tylko mile przyjmował składane mu hołdy, ale często sam je wywoływał pobudzając piewców do nastrojania lutni na ton panegiryczny. Skromność nie należała do cnót Zamoyskiego⁵⁹.

⁵⁸ Łukasiewicz, *O kościołach braci czeskich w dawnej Wielkiej Polsce*, s. 266.

⁵⁹ A. Śliwiński, *Jan Zamoyski*. Warszawa 1947, s. 374.

O tym, że Rybiński był jakiś czas na usługach Zamoyskiego, świadczą dwa jego utwory. Pierwszy to *Kanclerza Jana Zamoyskiego tryumphy*, wydany, według informacji Estreichera, w Krakowie, w 1590 roku. Utwór ten niestety zaginął, a podana przez Estreichera data wydaje się mocno wątpliwa. Pewne okoliczności wskazują, że utwór ten ukazał się w 1605 r., tzn. w roku śmierci Zamoyskiego. Jakie to są okoliczności?

Wacław Maciejowski, który utwór ten w Krakowie czytał, pisze, że powstał on „na pamiątkę pogrzebowego obchodu“, i że Rybiński „wyspiewał w nim znakomitsze czyny nieboszczyka w pokoju zdziałane, do których głównie liczy założenie miasta Zamościa i osadzenie w nim akademii“⁶⁰. Ponadto Maciejowski zamieścił dwa czterowiersze z tego utworu, początkowy i końcowy, których treść wydaje się potwierdzać ich związek z pogrzebem Zamoyskiego:

Skąd mi słów dostatnich stanie,
Przesławny polski hetmanie,
Żebych, acz nie zliczył twoje,
Nie rzkać, zdołał zacne boje.

Słłyń wiecznie, Zamoyski drogi,
Tyś nie po[d]legł śmierci srogi,
Bo pokąd słońce nie zgaśnie,
Będiesz w świecie czią żyw jaśnie⁶¹.

Inne okoliczności wskazują na r. 1595, tzn. rok powołania do życia akademii. Fakt ten uczczono licznymi utworami. Istnieje nawet powstały z tej okazji utwór o identycznym tytule co u Rybińskiego, tyle że urobionym po łacinie: *Ioanni Samoscio... Trophaeum*. Napisał go nie kto inny, jak ów wspomniany gdański klient Zamoyskiego, Daniel Hermann.

W jakim charakterze służył Rybiński kanclerzowi — nie wiemy. Może był kimś w rodzaju agenta Zamoyskiego na Pomorzu, może należał do grona prawników, którymi kanclerz szczególnie się opiekował, a którzy mieli teoretycznie uzasadnić panowanie klasowe szlachty i jej uprzywilejowanie polityczne⁶², może tylko piórem poetyckim przymnażał splendoru wielkiemu hetmanowi. Z innego utworu dowiemy się, że za swe usługi został poeta wysoko oceniony — uzyskał, obok wynagrodzenia materialnego, wyróżnienie literackie: tytuł „*poeta regius laureatus*“.

Powstaje pytanie, czy jest możliwe, by poeta bądź co bądź miernych zdolności i talentu osiągnął taki zaszczytny tytuł? W Polsce XVI w. zna-

⁶⁰ W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*. T. 3. Warszawa 1852, s. 350.

⁶¹ *Tamże*.

⁶² Zob. T. Cieślak, *Studia Tomasza Dreznera nad prawem porównawczym*. W: *Księga pamiątkowa ku czci Juliana Makowskiego z okazji 50-lecia pracy naukowej*. Warszawa 1957, s. 111—117.

my tylko jeden wypadek uwieńczenia poety i nadania mu tytułu „*poeta sacrae maiestatis regiae*“. Był nim Szymonowic. Godności tej dostąpił 23 grudnia 1590. Nieco wcześniej, bo 18 kwietnia został nobilitowany. Czy w tym czasie był Szymonowic już poetą wybitnym i głośnym? Raczej nie. Najlepsze jego utwory powstały po 1600 roku. Nobilitację i uwieńczenie przyniosły mu dwa mierne utwory łacińskie: *Flagellum Livonis* (1588) i *Aelinepaeam* (1589), oba poświęcone Zamoyskiemu.

Jest więc prawdopodobne, że Rybiński dostąpił tej godności, mimo że oprócz jego własnych oświadczeń brak innych na to dowodów. Przy okazji można wspomnieć, że inny pisarz z obozu braci czeskich, Jan Turnowski, był również poetą uwieńczonym. Godność tę otrzymał w 1600 r. we Wrocławiu, z rąk innego poety, Pawła Melissusa⁶³.

Wydany w r. 1606 utwór, napisany z okazji zgonu Andrzeja Leszczyńskiego, *JWP Andrzeja Rafała z Leszna pamiątka*, również się nie zachował. Wiadomo tylko, że był w zbiorach bogatej biblioteki Leszczyńskich w Baranowie. Opis bibliograficzny, podany przez Estreichera, jest o tyle ciekawy, że przekazuje pełny tytuł, który w części końcowej brzmi: „przez Jana Rybińskiego, *poetam regium laureatum*“. Rybiński przy każdej okazji, jak widać, akcentował swe wyróżnienie.

Następny utwór Rybińskiego, *Ku czci JWP Lwowi Sapieże*, wydany w Wilnie w r. 1607, potwierdza w sposób oczywisty, że poeta był na usługach Zamoyskiego i że dzięki niemu uzyskał uwieńczenie. Oto odpowiedni fragment owego utworu, przypominający, że od hetmana z Zamościa

Miejscem, datkiem, ozdobą nie upośledzony

[.]

Tymem poczczon klenotem z szczerzej łaski, który

Uzdobionymi buja śród poetów pióry.

Po Zamoyskim, Rybiński ofiarowuje swe pióro Sapieże. Poeta przebywał jakiś czas na dworze tego magnata w Wilnie i tam zapewne powstał wspomniany utwór, będący wyrazem wdzięczności dla nowego mecenasa. Niewielki ten panegiryk, liczący zaledwie 130 wierszy, będący ostatnim polskim dziełem poety, nie ma większej wartości literackiej czy historycznej.

Na wstępie przypomina poeta o względach, jakimi cieszył się u Zamoyskiego, a następnie przechodzi do nudnego opisu rodu Sapiehy. Jest więc przypomnienie o starożytności rodu, o wielkich przodkach, by z kolei przejść do opisu życia kanclerza WKL, które poeta przedstawił w wielkim skrócie, co stanowi bodajże największą zaletę utworu. Jest mowa o studiach zagranicznych, o dzielności w wojnach z Moskwą, o służbie u Bato-rego oraz o największym dziele Sapiehy: wydaniu statutów litewskich

⁶³ Por. T. Kruszevska, *O związkach Jana Turnowskiego z Wrocławiem*. Sobótka, 1957, nr 1, s. 51—69.

i uporządkowaniu sądów w Litwie na wzór Korony. Kilka słów poświęcił poselstwu Sapiehy do Moskwy w 1584 r., w wyniku czego zawarto korzystny pokój, „w którym dziś dzień Litwa pluży“. Walki z „żeglownymi Szwedami“ i prace w sejmie zamykają poczet zasług magnata. Wreszcie opisał jeszcze poeta wielkie i znaczne koligacje małżeńskie Sapiehy.

W zakończeniu utworu zawarł Rybiński pochwałę roli pisarza. Już w *Gęślach* uczynił to prozą w liście dedykacyjnym. Teraz to samo wyłożył wierszem, używając identycznych przykładów ze starożytności:

On car ausoński August swemu Maronowi,
Tak Mecoenas stucznemu cny Horatijowi,
Tak Arpinas Archii, który dziś dzień słynie,
Gładką, jak i ty u nas, mową w swej krainie.

Po wyliczeniu jeszcze kilku, znanych już z *Gęśli*, przykładów wzajemnej współzależności mecenasa i poety, dochodzi do horacjańskiej konkluzji:

Bo czym jeno nieśmiertnym wierszem państwa żywą,
Niech kto jakich żywnie chce sztuk bujnych dowodzi,
Nie da li ich wiersz w jaśnią, w ciemnej nocy chodzi.

Umieszczanie podobnych sentencji w tak słabym utworze zakrawa na grafomanię i przywodzi na myśl złośliwe, a jakże słuszne słowa Brücknera:

Należało [...] do stałych frazesów u każdego kropiwiersza humanistycznego, że pióro jego nieśmiertelne, i ci, których opiewa, wiecznie żyć będą⁶⁴.

Zapowiedź dalszych utworów na cześć Sapiehy, w których już nie przeszłe, lecz przyszłe będzie opiewał czasy, kończy ten ostatni polski wiersz Rybińskiego. Trudno doszukać się w nim jakiegokolwiek artyzmu. Nie ma trafnych porównań, celnych metafor czy tak znamienitych dla poety oryginalnych epitetów. Cały utwór napisany jest monotonnym 13-zgłoskowcem, z rzadko stosowaną przerwutnią.

Trudno sobie wyobrazić, by w normalnych warunkach poeta, mający już w swym dorobku tak bogate formalnie *Gęśle* i nienaganną pod względem kompozycji *Wiosnę*, stworzył tak beztreściowy i wyzuty z poezji panegyryk. Przysłowiowy już niemal pech Rybińskiego sprawił, że ten słaby utwór, jako jedyny, został po 300 latach od powstania wydany przez Badeckiego, podczas gdy inne, znacznie cenniejsze, albo zaginęły, albo przetrwały liczne kataklizmy jako unikaty. Pierwodruk tego utworu, nieco podniszczony, zachował się w Bibliotece Ossolińskich. Na karcie tytułowej znajduje się podpis Hieronima Juszyńskiego.

Sapieha nie szczędził poecie materialnych dowodów łask, gdyż w tymże utworze czytamy:

⁶⁴ A. Brückner, wstęp do: J. Kochanowski, *Pisma zbiorowe*. T. 1. Warszawa 1924, s. 30.

gdym się przy cnym boku jego bawiał,
Laski swej upominki świeże co raz wznawiał.

Co więcej, z łaski Sapiehy nastąpiła, prawdopodobnie w 1607 r., nobilitacja poety. Utwór ten bowiem podpisuje nie tylko jako „*poeta regius laureatus*“, lecz dodaje jeszcze przy nazwisku: „*Eques Polonus*“⁶⁵.

Jest typowe dla tego rodzaju „neofitów“, że przy każdej okazji informują społeczeństwo o wyróżnieniu. Nobilitowanie poetów wysługujących się wpływowym magnatom nie było czymś wyjątkowym.

Bywało, że zdolny poeta mieszczańskiego pochodzenia został nobilitowany na dworze, jak np. nadworny poeta Sobieskiego Chrościński⁶⁶.

Nie inaczej było z nobilitacją Szymonowica.

W ostatnim zachowanym wierszu Rybińskiego, pochodzącym z 1608 r., zamieszczonym na odwrocie karty tytułowej dzieła Andrzeja Wolana *De principe et proprias eius virtutibus...* (Dantisci 1608), znajdujemy ponownie obok utartego już zwrotu „*poeta regius laureatus*“ inicjały symbolizujące szlachectwo: „*E. Pol.*“

Konsekwencja, z jaką Rybiński tych formułek używa, pozwala z całą pewnością stwierdzić, że został on uwieczniony nie później jak w r. 1605 i nobilitowany w 1607 roku. Pierwszy zaszczyt zawdzięczał Zamoyskiemu, drugi Sapieżu.

Wspomniany wiersz zamieszczony w dziele Wolana jest ostatnim zachowanym i znanym śladem działalności literackiej Rybińskiego. Przebywał on w tym czasie na Litwie, a Andrzej Wolan, sekretarz królewski, bliski współpracownik Sapiehy, wybitny polityk, dyplomata i działacz reformacyjny, należał do ostatnich przyjaciół poety. Po roku 1608 nie znajdujemy żadnych śladów życia Rybińskiego. Prawdopodobnie wtedy też nastąpiła śmierć poety⁶⁷. Zastała go w sile wieku, liczył bowiem około 43 lat. Z różnych osobistych wynurzeń wiemy, że zdrowie mu nie dopisywało już w okresie studiów. W cztery lata potem, w r. 1612, umarł brat poety Maciej, niezły tłumacz psalmów. Z tej zasłużonej rodziny pozostał przy życiu syn Macieja, Jan. Po stryju odziedziczył żyłkę podróżniczą.

⁶⁵ Inaczej sądzi Ż. Pauli (Bibl. Jagiellońska, rkps 5431, k. 48r—v): „Z polecenia sławnego Jana Zamoyskiego mianowicie, miał sobie Jan Rybiński od króla nadane szlachectwo z herbem Korzbok i wieniec poety“.

⁶⁶ J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*. T. 1. Kraków (1932), s. 409.

⁶⁷ Pauli (*op. cit.*, k. 48r) sądzi, że pod koniec życia Rybiński był sekretarzem przybocznym na dworze Piotra Gorajskiego, gdzie „także — ile się zdaje — wkrótce po rokoszu Zebrzydowskiego żywot swój zakończył“, natomiast Pniowski (*op. cit.*, s. 102) — powołując się na Zerneckiego (*Summarischer Entwurff des Geehrten und Gelehrten Thorns*) — jako datę śmierci poety podaje rok 1612. Informacja to błędna: Zernecke (s. 26, 35) notuje jedynie lata pobytu Rybińskiego w Toruniu, nigdzie zaś nie podaje daty jego śmierci.

Zjeździł w celach naukowych całą Europę, poznał wszystkie ważniejsze ośrodki naukowe, wyuczył się kilku języków, dostąpił wysokich godności kościelnych. Ponieważ paranie się literaturą uważał za rzecz niegodną służi bożego, pamiętnik swego ciekawego życia pozostawił w rękopisie⁶⁸.

III. Miejsce Rybińskiego w literaturze polskiej końca XVI wieku

1. Poeta i człowiek Renesansu

W ogólnej ocenie dorobku literackiego Rybińskiego istotna będzie odpowiedź na pytanie, czy i w jakim stopniu twórczość jego odzwierciedla zasadnicze cechy i dążenia Renesansu. Z utworów polskich mogą posłużyć materiałem do skonstruowania odpowiedzi — *Gęśle* i *Wiosna*, gdyż tylko w nich przejawia się oryginalność i indywidualność poety. Odpowiedź wypada raczej pozytywnie.

Poezję rozumie Rybiński w typowy dla swej epoki sposób, jako drogę do sławy i nieśmiertelności. Unieśmiertelniającą rolę poezji widzi w podwójnym znaczeniu — darzy ona wiecznością zarówno twórcę, jak i osobę opiewaną. Nie inaczej mówił o poezji Kochanowski, pisząc piękny nagrobek dla Petrarce:

*Immatura tuae dum defles funera Laurae,
Illam immortalem teque, Petrarca, facis.*

Również w renesansowy sposób traktuje Rybiński instytucję mecenatu, ukazując współzależność pomiędzy poetą a mecenasem.

Filozofia życiowa poety, wyłożona najpełniej w *Gęślach*, zbudowana jest na poglądach zaczerpniętych z Kochanowskiego i pisarzy starożytnych i w zasadniczych swych rysach zgadza się ze światopoglądem przedstawicieli Renesansu. Wreszcie sama twórczość dostarcza wiele argumentów na to, że Rybiński był, aczkolwiek w małym wymiarze, poetą i człowiekiem Renesansu. Pisze pieśni, przeważnie refleksyjne, w dużej mierze autobiograficzne, używa języka narodowego, świadomie go broni i propaguje, unika wulgarności i pospolitości, w miarę posługuje się sztafażem antycznym i mitologicznym. Brak wprawdzie w jego twórczości elementów liryki miłosnej i hedonistycznej, tak znamiennej dla poezji renesansowej, lecz uwzględnić trzeba poważny czynnik hamujący, jakim było wyznanie poety, przynależność do Kościoła braci czeskich. Wystarczy przypomnieć, że jakkolwiek liczny był poczet pisarzy rekrutujących się z tego wyznania, to tylko Rybiński zdobył się na twórczość świecką i prawie zupełnie wyeliminował z niej elementy religijne. Spośród 20 gęśli tylko 3 mają charakter religijny.

⁶⁸ Zob. *Autobiografia Jana Rybińskiego, seniora braci czeskich*. Wydał A. Dąnysz. Reformacja w Polsce, 1922, s. 305.

Z przedmów, w które zaopatrywał Rybiński niemal wszystkie swoje utwory, można wyczytać *sui generis* program literacki poety. Był on świadomym zwolennikiem realizmu w literaturze, oczywiście w granicach, jakie nadawał temu pojęciu wiek XVI. Natchnienia i podnieć twórczych szukał tylko w świecie zewnętrznym. Liczne podróże zagraniczne uważał Rybiński za doskonały materiał do twórczości; w przedmowie do elegii podróżniczych kilkakrotnie podkreśla zalety podróżowania dla literatury. Podróże były jednym ze szczebli kariery pisarskiej, wzbogacały bowiem osobiste doświadczenia pisarza. Podał on charakterystyczny przykład z Homerem:

Sic Homerus ipse ob suam poesim ad Aegyptorum sacerdotes peregrinatus est, ut quae scribenda iam animo praeconceperat oculata fide edisceret.

Życie osobiste poety miało również wiele cech renesansowych. Dużo w nim miejsca zajęła nauka języków obcych, łaciny, greki, hebrajskiego, kilka lat spędził na uniwersytetach niemieckich studiując teologię i prawo, dużo podróżował, nawiązywał znajomości z ludźmi nauki i sztuki. Nie znosił atmosfery zaściankowej, ograniczeń wszelkiego rodzaju, stąd też te częste zmiany pracy i miejscowości. Poza tym rozczytywał się w klasykach greckich i rzymskich, w Kochanowskim i Reju, uważając, że tylko poezja może mu dać pełnię zadowolenia.

2. W kręgu Kochanowskiego

Wpływ Kochanowskiego na poezję polską końca XVI i początku XVII w. był szeroki i różnorodny. Pewne jego aspekty można prześledzić na przykładzie twórczości Rybińskiego. Formalnie biorąc, w twórczości tego poety można wyróżnić dwie fazy: łacińską i polską. Pierwsza faza oznacza terminowanie u mistrzów greckich i rzymskich, druga, zapoczątkowana wydaniem w 1593 r. *Gęśli*, wykazuje zwrot do rodzimej tradycji literackiej Reja i Kochanowskiego.

Mimo że w *Gęślach* można zauważyć niemal mechaniczne przenoszenie całych fragmentów z Kochanowskiego, to jednak bliższe przyjrzenie się temu zabiegowi pozwala na wysnucie pewnych wniosków ogólniejszych, orientujących o głębszym podłożu procesu formowania się liryki Rybińskiego na twórczości Jana z Czarnolasu. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że Rybiński był świetnie odczytany w Kochanowskim, co było niewątpliwie rezultatem pracy nauczycielskiej w gimnazjum gdańskim. Wtrącając całe zwroty, przeważnie niedosłowne, z Kochanowskiego, cytował Rybiński z pamięci, niejako machinalnie. Żadna gęśl Rybińskiego nie jest jednak uformowana na jakimś jednym utworze Kochanowskiego. Wplatając niedosłowne cytaty, temat rozwija Rybiński samodzielnie, czasem nawet w kierunku wręcz odwrotnym niż Kochanowski. Tak jest np.

w wypadku anakreontyków Kochanowskiego *Nie dbałem nigdy o złoto i Skoro w rękę wezmę czaszę*. Rybiński zaczyna gęśl IV omal identycznie: „Nie dbałem o zbytnie złoto“, lecz morał wyciąga zupełnie odmienny.

KOCHANOWSKI⁶⁹

Bo tak mniemam, iż upitym
Lepiej leżeć niż zabitym.

RYBIŃSKI

Mając za to, że uśpionym
Lepiej leżeć niż stłuczonym.

Są wypadki, że jedna gęśl Rybińskiego zawiera w sobie elementy kilku trenów lub pieśni Kochanowskiego. Tak np. gęśl XVI, wyrażająca nicłość człowieka, oparta jest na dwóch trenach, XVI i XVIII:

RYBIŃSKI

O błędzie ludzki! O niepewne dumy!
Przecz się wždy tak z rozumy
Płochymi wynosiemy,
Jawnego głupstwa w sobie nie baczemy. [Gęśl XVI]

KOCHANOWSKI

O błędzie ludzki! O szalone dumy!
Jako to łącno pisać się z rozumy,
Kiedy po wolej świat mamy, a głowa
Człowieku zdrowa. [Tren XVI]

RYBIŃSKI

Wiemy, że umrzeć, przedsię nam za jaje
Śmierć, póki wątku staje
Prządce skapej, niezbytej, [Gęśl XVI]

KOCHANOWSKI

A póki welny skapej prządce zostaje,
Śmierć nam za jaje. [Tren XVI]

RYBIŃSKI

Miej mię na wodzy, niech marności lube
W smak mi nie idą, [Gęśl XIX]

KOCHANOWSKI

Miej nas na wodzy, niech nas nie rozpycha
Doczesna rozkosz licha! [Tren XVIII]

⁶⁹ Wszystkie polskie cytaty z pism J. Kochanowskiego oparte są na wydaniu: *Dzieła polskie*. Opracował J. Krzyżanowski. Wyd. 4. Warszawa 1960. Cytat łaciński — na wydaniu: *Dzieła wszystkie*. T. 3. Warszawa 1884, s. 246.

RYBIŃSKI

Jednak ojcewskim karz nas nędzę prętem,
 Boć za tęgim zakrętem
 Już byśmy nie wskórali,
 Lecz jak letny śnieg tuż byśmy stajali. [Gęśl XVI]

KOCHANOWSKI

Ale ojcowskim nas karz obyczajem,
 Boć przed Twym gniewem stajem
 Tak, jako śnieg niszczeje,
 Kiedy mu słońce niebieskie dogrzeje. [Tren XVIII]

Tego rodzaju filiacje zachodzą również z innymi utworami Kochanowskiego. Oto wybrane przykłady z *Pieśni*:

RYBIŃSKI

Nie masz i po trzeci raz nie masz wątpliwości,
 By w kim cnota miała ująć bez czci i sławności. [Gęśl XX]

KOCHANOWSKI

Nie masz i po drugi raz nie masz wątpliwości,
 Żeby cnota miała być kiedy bez zazdrości: [*Pieśni* II, 12]

RYBIŃSKI

Cnota sama sobie jest i pewną zasługą,
 Sama sobie nagrodą — pokaż taką drugą. [Gęśl XX]

KOCHANOWSKI

Sama ona nagrodą i płacą jest sobie
 I krom nabytych przepraw świetna w swej ozdobie. [*Pieśni* II, 12]

RYBIŃSKI

Cóż nad to więcej człowieku potrzeba,
 Jedno kiedy ma z gębę chleba,
 A w pokoju używa,
 Zdrowym się czując? Toć fortuna żywa! [Gęśl X]

KOCHANOWSKI

Kto ma swego chleba,
 Ile człeku trzeba,
 Może nic nie dbać o wielkie dochody,
 O wsie, o miasta i wysokie grody. [*Pieśni* I, 5]

Filiacje nie kończą się na *Trenach* i *Pieśniach*. Tak np. początek *Zgody* współbrzmi z początkiem gęśli XI:

RYBIŃSKI

Ja, Cnota, szczęściem cofam, jam jest bicz niecnoty,

KOCHANOWSKI

Ja, Zgoda, która sporne planety sprawuję,

Pewne analogie można znaleźć również z *Satyrem*:

RYBIŃSKI

Gdyż tedy bujna cnota sobie i swoim płaci
Tak dobrze, że na służbie jej nikt nie utraci.
Co żywo k niej przystawaj, waż ją wielce sobie,
Chceszli skarb drogi naleźć — sławę wieczną w grobie. [Gęśl XX]

KOCHANOWSKI

Hojnie płaci utraty podjęte dla siebie,
Jednąc wieczną sławę i osiadłość w niebie. [*Satyr*, w. 349—350]

Pewne motywy są zaczerpnięte z *Pieśni świętojańskiej o Sobótce*:

RYBIŃSKI

Kto był, kto wznosił napierwej na świat ostre bronie,
Musiał mieć łeb żelazny i hartowne skronie.
Ten ci mord ludziom ulągł, skąd bój krwawy ożył,
Ten błady wrota śmierci podworne otworzył.
[.]
Co za głupstwo, mój Boże, raną na śmierć gonić!
Gdyż jadu jej, krom tego, nie możesz się schronić. [Gęśl III]

KOCHANOWSKI

Bodaj wszystkich mąk skosztował,
Kto naprzód wojsko szykował
I wynalazł swoją głową
Strzelbę sroga, piorunową.

Jakie ludzkie głupie sprawy:
Szukać śmierci przez bój krwawy!
A ona i tak człowieczy
Upad ma na dobrej pieczy. [Panna X]

Również utwory łacińskie Kochanowskiego dostarczyły Rybińskiemu pewnych pomysłów pisarskich. Tak np. wiersz *In Homerum* ma swój odpowiednik we fragmencie gęśli V:

KOCHANOWSKI

*Atra prius coelum extinguet, prius ordine rerum
Inverso, noctem sol illustrabit opacam,
Et prius immensi dulcescent aequora ponti,
Mortuaque e tumulis in dias luminis oras,
Corpora prorepent rursus, quam nomen Homeri,
Partaque divinis moriatur gloria scriptis.*

RYBIŃSKI

Pierwej rzeki k swym źrzedłom, zaś na wstecz się liną,
 Niż nasz Homer i jego rapsodyje zginą
 [.]
 Póki słońce w świat świeci, a miesiąc gaść będzie,
 Znać Afrowe gry będą i Plautowe wszędzie.

Przytoczone przykłady dowodzą, że *Gęśle*, zaliczane do najlepszych, najdojrzałszych utworów Rybińskiego, ukształtowane zostały w dużej mierze pod bezpośrednim wpływem poezji Kochanowskiego.

Trzeba dodać, że wówczas nie istniało pojęcie plagiatu w dzisiejszym znaczeniu. Dobry przekład był uważany za równie doniosły wyczyn literacki, co dzieło oryginalne. Poetyka renesansowa nie tylko nie wzbraniała przeróbek czy imitacji z autorów klasycznych, lecz je wprost zalecała — stąd silenie się na erudycję i uczoność.

Nie spotykamy się jednak z wyraźnymi przeróbkami czy imitacjami utworów Kochanowskiego. Rybiński często myśli z jednego utworu Kochanowskiego rozprawdza w kilku gęslach, lub w jednej gęśli skupia myśli z kilku utworów Kochanowskiego. Dzięki temu głębszemu wniknięciu w twórczość Jana z Czarnolasu, *Gęśle* Rybińskiego są ukształtowane samodzielnie i treściowo czy kompozycyjnie zupełnie niezależne od poszczególnych utworów Kochanowskiego.

Innego rodzaju wniosków dostarcza analiza zakresu ideowych wpływów autora *Trenów*. Z bogatej jego twórczości czerpał Rybiński bardzo ostrożnie. Łatwo zauważyć, że najbliższe są mu *Treny*, potem *Pieśni*, najmniej *Fraszki*, a więc utwory wyrażające najpełniej filozofię Jana z Czarnolasu. *Pogoda ducha*, *aurea mediocritas*, umiłowanie spokojnego i cnotliwego życia — oto elementy światopoglądu Kochanowskiego, które przyswoił sobie Rybiński. Natomiast poezja religijna i hedonistyczna Kochanowskiego, jego *Psalmy* i *Fraszki* nie oddziaływały zupełnie na Rybińskiego.

W *Gęslach* wyczuwa się również atmosferę poezji Kochanowskiego. Motywy „melankolii“ i „dobrej myśli“, tak znamienne dla poezji Kochanowskiego, przewijają się też na stronicach *Gęśli*. W zakresie środków formalnych nie wniósł Rybiński nic nowego do zdobyczy Kochanowskiego w tej dziedzinie, lecz pewne przez niego przyswojone literaturze polskiej innowacje stylistyczne, jak metafora, złożenie, przerzutnia, a zwłaszcza epitet, zastosował szeroko, w sposób niejako zaęszczony, stając się w pewnym sensie prekursorem nadchodzącego baroku. Również w dziedzinie wersyfikacji wykorzystał Rybiński niemal wszystkie, poza sonetem i białym wierszem, doświadczenia swego wielkiego mistrza.

Wydaje się, że twórczością swą wypracował sobie Rybiński trwałą pozycję w dziejach naszej literatury i winien w niej zająć miejsce obok drugorzędnych pisarzy swej epoki, takich jak Marcin Bielski, Melchior

Pudłowski, Stanisław Grabowiecki, Andrzej Zbylitowski. Zwłaszcza ten ostatni jest szczególnie bliski Rybińskiemu. *Żywot szlachcica we wsi Zbylitowskiego*, wydany w 1597 r., zawiera wiele podobieństw z *Wiosną i Gęslami*, chwalcącymi spokojny żywot. Liczne zdumiewające analogie pomiędzy tymi utworami są wynikiem wspólnego wzoru, jakim dla obu pisarzy był Kochanowski.

Różni Rybińskiego od Zbylitowskiego i innych drugorzędnych pisarzy zupełny brak elementów krytyki społecznej i politycznej. Rybiński, mimo iż przebywał w kręgu głośnych działaczy politycznych swego wieku (dwór królewski, Sapieha, Zamoyski, Wolan, Ostroróg i inni), nie ujawnił publicznie swego stosunku do zagadnień politycznych i społecznych. W utworach swych wyraźnie odżegnuje się od tych spraw:

Cóż nad to więcej człowieku potrzeba,
Jedno kiedy ma z gębę chleba,
A w pokoju używa,
Zdrowym się czując? Toć fortuna żywa! [Gęśl X]

IV. Dzieje sławy pośmiertnej

Dotychczas Rybiński nie miał większego powodzenia u historyków literatury. Dzieje jego pośmiertnej sławy, o której, jak na prawdziwego horacjanina przystało, ustawicznie marzył, są więcej niż skromne. Rybiński należał do tych nielicznych twórców, którzy już za życia słyszeli pod swoim adresem wiele pochwał i cieszyli się poważnymi względami możnych mecenasów. Zachwycał się poezją Rybińskiego Jan Gliczner, chwalił go łacińskim wierszem najwybitniejszy poeta toruński Ulryk Schober. Przyjaźń i względy Ostrorogów, Sierakowskich, Zamoyskiego i Sapiehy — nobilitacja i uwieńczenie pod koniec drogi życiowej, wszystko to mogło utwierdzać Rybińskiego w przekonaniu, że dostąpi nieśmiertelności.

Stało się inaczej. Wysoko oceniony przez współczesnych, nie znalazł uznania u potomnych. Wprawdzie Węgierski w 1652 r., a więc już po zgonie poety, napisze o nim: „*scripsit eleganti versu Latina poemata et rhythmos Polonicos affabre concinnatos*“, lecz jest to wszystko, na co zdobyła się potomność aż do wieku XIX. Drobne wzmianki o Rybińskim w XVIII w., rozsiane po pracach Oloffa, Zerneckego czy Praetoriusa ⁷⁰, nie wncszą do wiedzy o autorze *Gęśli* nic istotnego ani nowego i (poza Oloffem) dotyczą wyłącznie jego działalności nauczycielskiej i urzędniczej w Gdańsku i Toruniu.

⁷⁰ Zob. Oloff, *op. cit.*, s. 93, 157. — Zernecke: 1) *Historiae Thoruniensis naufragae tabulae...*, s. 145; 2) *Summarischer Entwurff des Geehrten und Gelehrten Thorns*, s. 26, 35, 44. — Praetorius: 1) *Athenae Gedanenses...*, s. 203; 2) *Dantziger Lehrer-Gedaechtniss...*, s. 11.

Rozwijające się w początkach XIX stulecia badania nad historią naszej literatury doprowadzają do odkrycia dużej ilości poetów drugorzędnych, dotąd zupełnie nie znanych lub zapomnianych, w ich liczbie również Jana Rybińskiego. Na karty historii literatury wprowadza go Feliks Bentkowski⁷¹, powtarzając za Węgierskim ocenę twórczości Rybińskiego i, zgodnie z ówczesnym bibliograficznym kierunkiem w badaniach literackich, zestawiając spis dzieł poety, bardzo jednak niekompletny. Po tym wprowadzeniu nazwisko Rybińskiego coraz częściej gości w licznych opracowaniach dziejów naszej literatury. Sporo miejsca poświęcają mu Hieronim Michał Juszyński, Ignacy Chodynicki, Kazimierz Brodziński, Franciszek Siarczyński⁷² — jednakże ich uwagi o życiu i twórczości Rybińskiego są skromne i niewiele odbiegają od tego, co powiedział w jednym zdaniu Węgierski. Jedynie Brodziński czyni ciekawą uwagę na temat przyczyn wyginięcia utworów Rybińskiego, pisząc, że powodem tego „jest zapewne, iż do reformowanego wyznania należał”⁷³.

Wacław Aleksander Maciejowski pierwszy zaniechał tradycyjnej niemal oceny Rybińskiego podyktowanej przez Węgierskiego i krytycznie spojrzął na główne dzieło poety, *Gęśle*, pisząc:

Miernej wartości są. Myśl [...] od łacińskich dawnych lub nowych poetów wzięta, rozłożona jest szeroko i na przydłuższą wyśpiewana miarę⁷⁴.

Zauważył też zależność tego utworu od Kochanowskiego w zakresie treści i formy. On też pierwszy wykorzystał list dedykacyjny z *Gęśli* dla uzyskania informacji o życiu poety. Późniejsze wzmianki Michała Wiszniewskiego i Romana Pilata o Rybińskim są także surowe. Wiszniewski analizując *Gęśle* dochodzi do wniosku, że Rybińskiego „wreszcie z Kochanowskim porównać niepodobna”⁷⁵, a Pilat stwierdza:

Poeta małych zdolności [...]. Podrzędny poeta, w rozwoju współczesnej poezji nie odegrał [...] żadnej roli⁷⁶.

Również Żegota Pauli, etnograf, zbieracz i wydawca, zajął się Rybińskim i miał zamiar opublikować niektóre jego utwory, opatrując je wstępem. Zamiar ten nie został jednak zrealizowany, jedynie w Bibliotece

⁷¹ Zob. F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*. Warszawa 1814, s. 193, 271-273.

⁷² Zob. H. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich*. T. 2. Kraków 1820, s. 140-143. — I. Chodynicki, *Dykcjonarz uczonych Polaków...* T. 3. Lwów 1833, s. 45-47. — K. Brodziński, *Pisma*. T. 4: *Literatura polska*. (1822-1823). Poznań 1872, s. 52-55. — F. Siarczyński, *Obraz wieku panowania Zygmunta III*. Cz. 2. Lwów 1828, s. 143-144.

⁷³ Brodziński, *op. cit.*, t. 4, s. 52.

⁷⁴ Maciejowski, *op. cit.*, t. 3, s. 348.

⁷⁵ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*. T. 7. Kraków 1847, s. 131.

⁷⁶ R. Pilat, *Historia literatury polskiej*. T. 2, cz. 2. Lwów 1909, s. 189-190.

Jagiellońskiej zachował się rękopis (sygn. 5431) zatytułowany *Poezja Jana Rybińskiego*. Zawiera on skopiowane przez badacza *Gęśle różnoryme* i wiersz poświęcony Sapięże oraz pewne wiadomości o życiu poety. Oto jak ocenia Pauli twórczość Rybińskiego:

Jan Rybiński jako poeta szczytne w literaturze polskiej zajmuje miejsce; nie uwłaczając samemu Janowi Kochanowskiemu, kładą niektórzy Rybińskiego równo z tym wybornym poetą. Płynna łatwość, przyjemna prostota, czułość myśli i właściwość mowy są to główne poezyj jego zalety. Przebija się w nich jakaś miła pogoda umysłu spokojnego, którą tylko łagodny dźwięk harmonijnej strony przerywa.

Notuje ponadto wielką rzadkość dzieł Rybińskiego.

Kilka razy przy różnych okazjach wspomina o Rybińskim Brückner, nie dając jednakże jakiegś zdecydowanej oceny jego twórczości. Raz pisze o nim jako o „gryzmołącym stale panegiryki łacińskie“ i nadużywającym poezji „dla kleceni coraz to nowych epitalamiów i innych wierszydeł gratulacyjnych, zawadniających coraz bardziej niwy poetyckie“⁷⁷, innym razem określi go mianem: „niezgorszy poeta“⁷⁸.

W okresie międzywojennym szerzej o Rybińskim piszą Tadeusz Grabowski i Julian Krzyżanowski⁷⁹. Obaj przywracają Rybińskiemu rangę poety utalentowanego. Poza tym krótkie wzmianki poświęca mu Władysław Pniewski⁸⁰. Najpełniejszą bibliografię utworów Rybińskiego zebrał Karol Estreicher w *Bibliografii polskiej*, do której nic już nie dodał Gabriel Korbut.

Po wojnie sporo miejsca poświęcili Rybińskiemu Jerzy Śliziński oraz Leon Witkowski⁸¹. *Gęśle różnoryme* zostały wznowione w opracowaniu Zbigniewa Nowaka i Anny Świdorskiej⁸².

Dwie są cechy charakterystyczne w dotychczasowych wzmiankach o Rybińskim: 1) pomija się w nich na ogół życiorys poety, 2) oceny twórczości dokonuje się na podstawie tylko jednego utworu, *Gęśli różnorymych*, co z góry przesądza o jej niepełności i fragmentaryczności.

⁷⁷ Brückner: 1) *Dzieje literatury polskiej w zarysie*, s. 165; 2) *Dzieje kultury polskiej*, s. 294.

⁷⁸ Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, s. 526.

⁷⁹ Zob. Grabowski, *Literatura luterska w Polsce wieku XVI*, s. 177—180. — J. Krzyżanowski: 1) *Poezja polska wieku XVI*. W: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*. Cz. 1. Kraków 1935, s. 219; 2) *Od średniowiecza do baroku*. Warszawa 1938, s. 247—250.

⁸⁰ Zob. Pniewski, *op. cit.*, s. 99—102. — *Przyczynki do życiorysu Jana Rybińskiego*, s. 432—437.

⁸¹ Zob. Śliziński, *op. cit.*, s. 85—96. — L. Witkowski, *Poeci nowolacińscy Torunia*. Toruń 1958, s. 20—22.

⁸² Zob. przypis 47.

Oba te zjawiska mają poważne przyczyny. Źródeł do życiorysu poety zachowało się niewiele, są fragmentaryczne i często sprzeczne. Jedyną pewną podstawą informacji mogą być same utwory, podobnie zresztą jak w wypadku Kochanowskiego. Tu docieramy do przyczyn drugiego zjawiska. Utwory Rybińskiego, poza panegirykami ku czci Sapiehy i ostatnio *Gęśłami*, nie były nigdy wznawiane i o ile istnieją, to jako pierwodruki. Były one bibliograficzną rzadkością już w początkach XIX wieku. Dwie wojny światowe uszczupliły i tak skromny zasób utworów Rybińskiego. Niektóre z nich, jak *Kanclerza Jana Zamoyskiego tryumphy*, *Wiosna*, *Witanie*, *Pamiętka Leszczyńskiemu* — zaginęły zupełnie, inne, jak np. *Hodoeporicorum liber I*, dzięki szczęśliwemu trafowi zachowały się jako unikaty. Ocalałe utwory Rybińskiego rozproszone są po kilku bibliotekach, co znacznie utrudnia dotarcie do nich.

Należy jeszcze wspomnieć, że w dwudziestoleciu Karol Badecki podjął poważną próbę pełnej edycji utworów Rybińskiego. Zebrał on i skopiował prawie wszystkie wówczas dostępne utwory tego poety z zamiarem opublikowania ich w *Bibliotece Pisarzy Polskich*. Edycja ta jednak nie doszła do skutku. Zachowały się tylko odpisy poszczególnych utworów, dzięki czemu można dziś odtworzyć następujące zaginione dzieła Rybińskiego: *Hymnus Apollinis et Musarum...* (Vratislaviae 1583), *Wiosna* (Toruń 1599), *Witanie* (Toruń 1600).

V. Bibliografia utworów Jana Rybińskiego

A. Wydane osobno

1. Wiersze załobliwe a przy tym statecznie acz krótko opisujące żywot y sprawy zacne rychło zmarłego znamienitego paniecia, Pana Jana hrabie z Ostroroga etc. Koronnego Podczaszego Krola J. M. starosty stężyckiego etc. Przy końcu przydane iest zacnie urodzoney paniey a małżonki iego, tuż w kilka godzin po nim w nieznośnym żalu zmarłej, godne zalecenie. W Toruniu. Drukował Melchior Neringk. Roku Bożego 1583.

Egzemplarz w BG⁶³, sygn. 29 in N1 57 8°.

2. Hymnus Apollinis et Musarum de auspiciato ex diuturna peregrinatione ad suos reditu illustris ac generosi herois, Domini Iohannis Comitis ab Ostrorog etc., Domini in Grodzisko, Krelow etc., etc. Scriptus a Iohanne Rybinio Polono. Vratislaviae, in officina typographica Iohannis Scharffenberg, 1583.

Egzemplarz zaginiony, znajdował się w BUW. Istnieje odpis K. Badeckiego w BJ, sygn. 7784 III.

⁶³ BG = Bibl. Gdańska PAN; BJ = Bibl. Jagiellońska; BUW = Bibl. Uniwersytecka w Warszawie.

3. Vere nobilis et heroici praesidis, Domini Ioannis à Linde consulis Gedanensium magnifici. *σεμμα*

B. m. i r. Druk wyszedł z oficyny J. Rhodego w Gdańsku, prawdopodobnie w 1589 roku.

Egzemplarze w BG, sygn.: 1) 32 in Cf 824 8°, 2) 4 in Oe 20 2°. Istnieje również rękopis tego utworu, sporządzony przez Rybińskiego (BG, rkps 796). W stosunku do rękopisu druk wykazuje brak dwóch wyrazów w nagłówku: „ampliss. et“.

4. Ioh. Rybinii Pol. De linguarum in genere, tum Polonicae seorsim praestantia et utilitate oratio. Habita in celebri Dantiscanorum Collegio V Idus Iulii [11 lipca] Anno Christi 1589. Dantisci, in officina typographica Iacobi Rhodi.

Wykład poprzedzony wierszem zalecającym Walentego Schreckiusa.

Egzemplarze w BG, sygn.: 1) 29 in Cf 824 8°, 2) 6 in Ma 3925 8°. *Estreicher* (XXVI, 504) podaje zmieniony tytuł: „Oratio auspicalis de linguarum...” oraz inny rok wydania: 1590.

Obszerny fragment w przekładzie M. Brożka wydał W. Taszycki w: *Obrońcy języka polskiego*, s. 178—186. Ostatnio całość przełożył i wydał B. Nadolski w: *Wybór mów staropolskich*. Wrocław 1961, s. 173—189.

5. Auspicato insignium et heroicorum Gedanensis Reipub. praesidum, D. Constantini Gisii consulis et D. Gerardi Brandesii senatoris et aedelis ex Warssoviensi regis Poloniae solio reditui etc. *εὐφημα*. [B. m.] MDXC.

Druk wyszedł z oficyny J. Rhodego w Gdańsku.

Egzemplarz w BG, sygn. 46 in Cf 824 8°.

6. In gratiam reverendi et clariss. antistitis, D. Nicolai Gliczneri, Brodnicensis ecclesiae praepositi, reliquarumque, per regalem Borussiam superattendentis gravissimi. Optime genito et honestiss. morato viro D. Nicolao Kulemanno medico et civi Brodnicensi lectissimam virginem filiam suam Dorotheam in matrimonium elocantis *μελος* Iohannis Rybinii gratulatorium. Dantisci, excudebat Iacobus Rhodus, MDXC.

Egzemplarz w BG, sygn. 38 in Oe 10 8°.

7. Ioh. Rybinii Pol. *Παιδοτριβια* heroicis metris comprehensa. In inclyto patriciorum Dantisc. Collegio publice proposita VI Idus Decembris [27 grudnia] Anno Messiae 1590. Dantisci, in officina Iacobi Rhodi.

Egzemplarze w BG, sygn.: 1) 44 in Cf 824 8°, 2) 39 in Oe 10 8°. *Estreicher* (XXVI, 504) podaje tytuł skrócony i nieco zmieniony: „...in gymnasio publice proposita“.

8. Augustae et inclytae heroidi Annae, Iohannis III. Suecorum, Gotorum, Vandalorum Regis potentiss. filiae, Sigismundi III. Regis Polonorum, Litanorumque ac Borussorum etc. Ducis invictiss. Suecorumque

haeredis proximi sorori, ad littus Dantiscanum IV Iduum Octobris [10 października] auspicato ex Suecia appellenti, Iohannis Rybinii Pol. melica. Dantisci, excudebat Iacobus Rhodus, anno MDXCI.

Egzemplarz z odręczną dedykacją autora dla Daniela Asaricusa w BG, sygn. 38 in Cf 824 8°. Estreicher (XXVI, 504) podaje tytuł skrócony i nieco zmieniony: „... IV Idus Octobris ex Suecia appellenti carmine applaudit Joannes Rybinus“.

9. Iohan. Rybinii Pol. Hodoeporicorum liber I. Torunii, typis Andreae Kotenii, anno MDXCII.

Egzemplarz, znajdujący się początkowo w Bibl. Chreptowiczów w Szczorsach, następnie w BUW, jest obecnie wraz z odpisami K. Badeckiego w BJ, sygn. 7784 III.

10. Jana Rybińskiego Gęśli różnorymych księga I. W Toruniu, drukował Roku Pańskiego 1593 Andreas Kotenius.

Egzemplarz w Bibl. Kórnickiej PAN, sygn. Cim. Qu. 2475. Przedruk w: *Rocznik gdański*, 1956/1957, t. 15/16, s. 95—139.

11. Wiosna Jana Rybińskiego. [B. m.]. Anno MDIC.

Egzemplarz zaginiony, znajdował się w BUW. Istnieje odpis sporządzony przez K. Badeckiego, BJ, sygn. 7784 III.

12. Witanie Jana Rybińskiego. W Toruniu u Andrzeja Koteniusza, roku 1600.

Egzemplarz zaginiony, znajdował się w BUW. Istnieje odpis sporządzony przez K. Badeckiego. BJ, sygn. 7784 III.

13. Kanclerza Jana Zamoyskiego tryumphy. W Krakowie 1590.

Egzemplarz zaginiony, znajdował się w Książnicy Miejskiej w Toruniu. Fragment początkowy i końcowy przedrukował Maciejowski, *op. cit.*, t. 3, s. 350.

14. Jaśnie Wielmożnego Pana Andrzeja z Leszna pamiątka, przez Jana Rybińskiego, poetam regium laureatum.

B. m. i r. Utwór wydany, być może, w r. 1606, gdy zmarł Leszczyński. Egzemplarz zaginiony, znajdował się w bibl. w Baranowie.

15. Ku czci Jaśnie Wielmożnemu Panu, Panu Lwowi Sapieże, Kanclerzowi Wielkiemu W. Księ. Litewskiego, Mohilewskiemu, Parnawskiemu etc., etc. staroście, nauk wysokich mecaenatowi znamienitemu, Jan Rybiński. W Wilnie, drukował Jakub Markowicz, roku 1607.

Egzemplarz w Bibl. Ossolineum, sygn. 14690. Reedycja fototypiczna K. Badeckiego (Lwów 1907).

B. Wiersze drobne, zamieszczone w zbiorach

16. Ad eundem. ἐπιταστιχον. Ioannes Rybiński Polonus. W: D. Heliconius, De legatis et fidei commissis disputatio... Heydelbergae 1585.

Egzemplarz w Bibl. Ossolineum, sygn. XVI. Qu. 1851.

17. Viri lauro Apollinis dignissimi D. magistri Huldrici Shoberi [!] nuptiis auspicatiss. εὐφημα. — Aliud. W: J. Cupius, Conventus hortensis Musarum... Torunii 1592.

Egzemplarz w Bibl. Czartoryskich, sygn. 1898/I.

18. Na wesele godnego i uczonego męża, Pana Adama Toboliusa, z uczciwą i cnotliwą panią Anną Ditrichówną winszowny hymn. W: Carmina gratulatoria... Torunii 1593.

Utwór ten, wyłączony ze zbioru, znajduje się w BJ, sygn. Cim. Qu. 5494.

19. Ad magnificum Dominum Johannem à Rozdrzewo in Krotossin etc. haeredem Regni Poloniae senatorem inclytum προσφώνημα. W: E. Gliczner, Chronicon regum Poloniae... Thorunii, excudebat Andreas Cotenius, anno 1597.

Część nakładu nie zawiera wiersza Rybińskiego, m. in. egzemplarz w BG, sygn. N1 582², w który omyłkowo dwukrotnie wprawiono wiersz U. Schobera. Utwór Rybińskiego znajduje się w egzemplarzu Bibl. Czartoryskich, sygn. 5731 I.

20. In honorem generosissimi et clarissimi viri Dn. Andreae Wolani ἐπιγραμμα. W: A. Wolan, De principe et propriis eius virtutibus. Dantisci 1608.

Egzemplarz w Bibl. Kórnickiej PAN, sygn. 13096.

C. Rękopisy

21. Ich Mściam Panom, sławney y dostoiny Radzie przedn. miast K.J.M. Torunia y Gdańska, Panom y mecoenatom moim szczedrobliwym y miłościwym, na Rok Pański MDXCV, N o w e L a t o.

Egzemplarz w Archiwum Toruńskim, sygn. VI. 12.